Nr. 192. **Kraków, Wtorek 23 Sierpnia 1892.** **Rocznik XI.**

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości **F. A. Grigara i Główna trafika** w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa tygodnie, licząc z przesyłką pocztową po 50 centów tygodniowo.

Finanse Galicyi.

VII.

Dwie jeszcze okoliczności nadają pożyczce konwersyjnej stanowczą wyższość nad wszelkiemi innemi, a zwłaszcza nad corocznem nowych emisyjnych pożyczek zaciąganiem. Pierwszą jest możność ułożenia stałego programu finansowego stworzenia ram, któreby zostawiając pewną elastyczność budżetu na wyjątkowe i nie przewidziane wydatki, jednak nie dopuściły podobnej jak dotychczas dowolności budżetowania. Drugą jest fakt, iż pożyczka konwersyjna jest o wiele łatwiejsza do wykonania, niż każda inna, jej bowiem zapisy dłużne mają z góry zapewnioną poważną ilość odbiorców.

Co do pierwszego punktu — to największem niebezpieczeństwem programu „przebiedowania“ przez zaciąganie corocznych pożyczek, jest z jednej strony niepewność kursu tych pożyczek, z drugiej zaś brak ujęcia budżetu krajowego w pewne stałe granice.

Wszelkie przewidywania, że stosunki targu pieniężnego stale się polepszą, nie zasłaniają od owej niepewności kursu. Wszak w latach które poprzedziły rok 1873, w epoce „rozkwitu“ — stosunki targu pieniężnego były wyśmienite. Pieniądze — jak mówiono — „leżały na ulicy“, tylko je trzeba było podnieść. A jednak w r. 1873 kraj był zmuszony zaciągnąć prawdziwie lichwiarską pożyczkę, którą budżet krajowy dzisiaj dotkliwie odczuwa. — Możnaż zaręczyć, że się coś podobnego nie powtórzy? że po latach pomyślnych, jakiemi prawdopodobnie będą dwa najbliższe lata, nie nastąpi jakieś, może nawet z zewnątrz importowane przesilenie, które tak samo wpłynie na stosunki kredytu krajowego jak „krach“ w r. 1873? A wtedy — któż weźmie odpowiedzialność za kolosalną stratę kraju na operacyi kredytowej, w takiej chwili dokonanej?

Przy pożyczce konwersyjnej liczymy się z jedną niewiadomą, która zresztą w chwili uchwalenia tej pożyczki może już niewiadomą być przestanie — t. j. z tem, jaki kurs dla tej pożyczki się uzyska. Ale to raz tylko. Przy dotychczasowym systemie corocznych pożyczek, ta niewiadoma przez szereg 12 lat corocznie wchodzi w grę, corocznie musi się wykonać *„ein Sprung in's Ungewisse“*. Przy konwersyi zatem można ułożyć program finansowy na cały szereg lat — bo wiem, jakiej kwoty amortyzacyjnej przez ten szereg lat będę potrzebował. Przy dotychczasowym systemie jest to niemożliwem, ponieważ kurs emisyjny, a więc i wysokość raty amortyzacyjnej, są co roku cyframi niepewnemi.

Przeciwnicy konwersyi odpowiadają na to zazwyczaj: prawda, że przy corocznem zaciąganiu pożyczek nie wiem, czy stosunki targu się nie pogorszą, czy zatem w latach następnych nie będę zmuszony zaciągnąć pożyczkę na gorszych warunkach — ale przy konwersyi odwrotnie nie wiem, czy stosunki targu się nie polepszą, czy zatem, robiąc wielką operacyę, mającą na długi szereg lat wystarczyć, nie stracę przez to możności zrobienia operacyi później na lepszych warunkach. Teoretycznie — rozumowaniu temu nic się zarzucić nie da. Ale w praktyce przedsiębiorczej i finansowej rozumowanie takie jest zupełnie mylne. Praktyczny przedsiębiorca i finansista, kierując się takiem rozumowaniem, nigdy żadnego interesu nie zrobi. Zawsze powstrzymałaby go od zrobienia interesu myśl, że może za rok zrobiłby go w lepszych warunkach. Praktyczny finansista powinien sobie powiedzieć: jeżeli mogę dziś zrobić interes, który mi się kalkuluje z zyskiem (a podstawy takiej kalkulacyi są dane) to go robię — i zadowalniam się tem, że zrobiłem go dziś, kiedy go mogłem zrobić z zyskiem, a nie trapię się myślą, że jutro zrobiłbym go z zyskiem większym. Otóż: przy operacyi konwersyjnej mam pewny, na wysokości kursu polegający zysk dzisiejszy — przy operacyi pożyczek corocznych mam obawę, że zysku dzisiaj na pewne obliczonego jutro zrobićbym nie mógł — wybieram zatem dzisiejszą pewność raczej, niż jutrzejszą niepewność.

Ale dotychczasowy system ma oprócz tego czynnika niepewności i niestałości budżetowania, oprócz tego, że nie jest naprzód do przewidzenia, jaki kurs dla każdorocznej emisyi da się uzyskać, jaką zatem ratą amortyzacyjną przyszłe niedobory się zwiększą — drugi jeszcze nie mniej ważny czynnik niepewności, w kierunku wydatków innych rubryk budżetu. Najlepszą tego ilustracyą jest ubiegła sesya sejmowa. Rozumiemy bardzo Sejm, któryby pomimo wielkiego obdłużenia kraju uchwalił kolejową pożyczkę w wysokości $7^1/_2$ do 10 milionów — na podstawie programu finansowego, wykazującego możność pokrycia raty amortyzacyjnej takiej pożyczki, i programu ekonomicznego i technicznego, wykazującego możność i potrzebę dobrego tej pożyczki użycia. Ale Sejm który bez takiego programu, w chwili uchwalenia budżetu, zamkniętego niedoborem 1,650.000 złr. — poleca Wydziałowi krajowemu, żeby w budżet następny wstawił $^1/_2$ miliona na subwencyonowanie jednej linii kolejowej — czyż nie stwierdza tem samem zarzutu, że przy systemie niedoborowych budżetów i corocznych pożyczek, zawsze przy kwestyi nowych wydatków zwycięży argument: jeżeli możemy pożyczyć $1^1/_2$ miliona, to czemuż byśmy nie mogli pożyczyć więcej? że podwyższenie wydatków o parę lub o kilkakroć sto tysięcy już nie zrobi różnicy? Program konwersyjny tylko jest zdolny temu zapobiedz. On ustala budżet. On ciągnie pewne nieprzekraczalne granice wydatków, bo oczywiście zaciąga się pożyczkę konwersyjną w tym celu, żeby przez dłuższy szereg lat dalszych pożyczek nie zaciągać. Kto chce oszczędności, powinien być za konwersyą — komu rozrzutność miła, niech się przeciw konwersyi oświadczy.

Jest dalej pożyczka konwersyjna o wiele łatwiejsza do wykonania, niż coroczne pożyczki emisyjne. A to nietylko dlatego, że w ogóle jedna wielka pożyczka jest łatwiejsza, korzystniejsza i dogodniejsza — niż kilka lub kilkanaście małych. Ale jest pożyczka konwersyjna łatwiejszą z tego powodu, że na jej zapisy dłużne znajdzie się zawsze bardzo poważna liczba odbiorców, że zatem jej „uplasowanie“ jest łatwiejsze. Tymi odbiorcami będzie znakomita większość dotychczasowych posiadaczy tych zapisów dłużnych, które mają być skonwertowane. Papier indemnizacyjny jest tak zwanym „familijnym“ papierem. Jest on przeważnie w ręku nie spekulantów, nie giełdziarzy, ale w ręku tych, co chcą mieć stały, pewny dochód. Ci nie puszczają się na spekulacyjne papiery, oni najchętniej wezmą ten papier, który w miejsce skonwertowanego w obieg będzie puszczony. Przy konwersyi wypowiada się od razu około 27 milionów, umieszczonych w ręku licznych fundacyj, beneficyów duchownych i t. p. Ten kapitał szukać będzie lokacyi. Taką zatem operacyą konwersyjną stwarza się sytuacyę, w której wierzyciel szuka dłużnika. Corocznemi pożyczkami emisyjnemi stwarza się sytuacyę, w której dłużnik-kraj szukać musi wierzyciela. Która sytuacya korzystniejszą jest dla dłużnika-kraju? Odpowiedź: nie ulega wątpliwości, że pierwsza. Przy nowej pożyczce, czy ona $1^1/_2$ milionowa czy 5 milionowa, musimy sobie stworzyć odbyt, przy pożyczce konwersyjnej mamy ten odbyt jeżeli nie całkowicie, to w znacznej części dany u tych, którzy muszą gdzieś umieścić kapitał, wypowiedziany i zwrócony od razu w całości. A nie potrzeba wcale fachowej znajomości spraw finansowych, aby zrozumieć, co jest tu korzystniejsze dla dłużnika, który już wcale poważnie jest zadłużony.

Dalszą korzyścią pożyczki konwersyjnej w porównaniu z pożyczkami niedoborowemi, jest większa łatwośc uzyskania uwolnień od podatku kuponowego i stempla. Gdziekolwiek dotąd sejmy uchwaliły konwersyę długu indemnizacyjnego, albo innych długów krajowych, zawsze dotąd uzyskiwały uwolnienie od podatku kuponowego i stempla w ten sposób, iż od pożyczki konwersyjnej miały płacić tylko tyle, ile płaciły od pożyczki skonwertowanej. Rząd wychodził z tego słusznego założenia, że jeżeli nowa pożyczka ma tylko zastąpić dawną, to jest rzeczą słuszną żądać zapłacenia tylko tego, co byłoby zapłaconem, gdyby konwersya przyszła do skutku. Rząd nie chce dopuścić, żeby skarb państwa stracił, ale też nie chce zyskiwać na tem, że kraj chce uporządkować swoje finanse. Taką samą ulgę niewątpliwie zyskałaby Galicya przy pożyczce konwersyjnej. Ale przy niedoborowych pożyczkach, t. j. takich, które są przeznaczone na pokrycie niedoborów budżetowych, uzyskanie takiej ulgi jest wykluczonem, z wyjątkiem tylko wypadków, w których rozchodzi się o zapomogi dla ludności, klęską elementarną dotkniętej. Jeżeli przyjmiemy za podstawę obliczenia, że z końcem r. 1901 obdłużenie kraju będzie wynosić $34^1/_2$ miliona, to musielibyśmy od tego płacić około 150.000 rocznie przez cały czas amortyzacyi, t. j. jeszcze przez lat (średnio biorąc) około 30. Przy pożyczce konwersyjnej zaś, po uzyskaniu takiego uwolnienia jakie wszystkie inne kraje przy konwersyi uzyskały, płacilibyśmy wówczas nie całe 20.000 złr. rocznie.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Poznań, 20 sierpnia.

(*Tegoroczny stan rolnictwa.*)

(φ) Tegoroczne stosunki rolnicze w Księstwie, Prusach Zachodnich i Wschodnich znacznie lepiej się przedstawiają, aniżeli w tym samym czasie w roku zeszłym. Według urzędowego obliczenia, przenoszą w tych dzielnicach zbiory najgłówniejszych produktów rolniczych (żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa) znacznie t. zw. średnie (przeciętne) żniwa, a co równie doniosłego dla rolnictwa jest znaczenia, tak ziarno, jak słoma i co do jakości nie pozostawiają nic do życzenia. Także zbiór kartofli zapowiada się wyborny i zupełnie się różni od zeszłorocznego. Zły zbiór kartofli w roku zeszłym zdziesiątkował bowiem prawie liczbę inwentarza średnich naszych gospodarstw, a mianowicie trzoda chlewna zupełnie prawie zniknęła z znacznej części gospodarstw dla braku paszy. Podobnemu osłabieniu ekonomicznemu zaradzi niewątpliwie zbiór tegoroczny, który wszędzie we wschodnich naszych dzielnicach urzędowe obliczenia przedstawiają jako znacznie przewyższający zbiór przeciętny. Spodziewać się należy, że skutkiem dalszych zbiorów tegorocznych, produkcya inwentarza gospodarskiego w tym roku znowu się powiększy. Pocieszającym także objawem w tegorocznej porze zbiorów jest fakt, że rolnictwo nie uskarżało się tak, jak w inne lata na brak robotnika, który w zeszłym roku ukończenie żniw opóźnił i był przyczyną większej drożyzny. Z jednej strony był ruch „obieżysasów“ skutkiem niepomyślnych w tym roku stosuunków ekonomicznych na zachodzie i w środku Niemiec, w tym roku znacznie mniejszy, z drugiej zaś strony przypływ robotnika robotnika polskiego z Królestwa znaczniejszy. A i w tych okolicach, gdzie za mało było rąk do pracy w rolnictwie, braku tego nie odczuto tak bardzo, jak go odczuwano w inne lata, ponieważ niezwykle pomyślne powietrze w czasie żniw, w lipcu i sierpniu, uczyniło możliwem pomyślniejsze tempo w wykonywaniu prac żniwnych. O podrożeniu więc prac żniwnych, jak n. p. w deszczowem lecie r. 1891, nie może w tym roku prawie być mowy. W polu znajduje się wprawdzie wiele jeszcze produktów, a mianowicie roślin pastewnych i różnych okopowizn, ale wszystkie one znajdują się w takiem stadyum rozwoju, że nie potrzeba się już obawiać o ostateczny rezultat zbioru, chociażby i nadal trwała uczuwana już nie mile posucha. Przedewszystkiem nie wiele ona już może zaszkodzić zbiorowi kartofli, które w tym roku pod względem jakości są wyborne.

Posucha obecna poczyna jednak szkodliwy wpływ wywierać na wyżywienie krów i bydła, przeznaczonego do chowu. Produkcya mleka tak bardzo się zmniejszyła, że w niektórych okolicach ceny mleka i masła znacznie się podniosły. Zaznaczyć także należy że w naszych dzielnicach spadają znacznie ceny zboża, i że prawdopodobnie po za tem spadaniem cen zboża w konsekwencyi spadną także ceny kartofli. Rolnicy nasi powinni się pocieszyć jednak tem, że ilość zbioru tegorocznego wynagrodzi im znacznie spadanie cen. Z tego spadania cen zboża i kartofli skorzysta jednak produkcya okowity i mączki i spodziewać się można, że produkcya ta w tym roku znacznie przewyższy zeszłoroczną.

W ogólności zatem zbiory tegoroczne dla naszego rolnictwa przedstawiają się wcale pomyślnie i życzyćby sobie należało, aby rolnictwo nasze więcej takich lat miało, bo ono lat takich wiele potrzebuje.

Dobry rezultat żniw nie powinien ziemian naszych pobudzać do zaniechania oszczędności i ograniczenia się w wydatkach mniej lub więcej zbytkownych Przeciwnie powinien ich do tem większej zachęcić skrupulatności w prowadzeniu interesów, do pamiętania na mniej może korzystną przyszłość. Przesilenie ekonomiczne, wśród którego ciągle żyjemy, i którego skutki do rozpaczy nas prawie doprowadzają, powinno być dla ziemian naszych nauką, że minęły już czasy wystawności i zbytków, a czasy obecne tak poważne siłą rzeczy ekonomicznych i politycznych skłaniać powinny cały naród i wszystkie jego jednostki do skupienia wszystkich sił celem budowania lepszej przyszłości na podstawie nauk, jakie nam dała przeszłość i jakie nam daje doświadczenie. Kto chce, może jeszcze na naszej ziemi pracować i ciągnąć z niej zyski. Przecież najlepszym przykładem dla naszych ziemian powinien być włościanin polski, kilka — kilkanaście — i kilkadziesiąt-morgowy, który przy ciężkiej pracy i oszczędności nie tylko, że nie uronił nic z ojczystej gleby, ale obszary jej ciągle w swych rękach powiększa.

Wszak aż Badeńczyków było potrzeba, aby nas przekonać, że na naszych łanach polskich warto pracować, że nasze lasy i wody, nasze łąki i trawy warte są trudu badeńskiego kolonisty.

To też z przerażeniem przyjmujemy do wiadomości częste znowu w ostatnim czasie sprzedawanie ziemi ojczystej na rzecz kolonizacyi pruskiej, a przerażenie nasze jest tem większe, że ta szacherka ziemią ojczystą nie boi się już światła dnia, ale bezustannie dokonywa się publicznie ku ogólnemu zgorszeniu.

Z Ukrainy.

Coraz rzadziej i coraz cichsze dochodzą nas głosy od braci naszych w tak zwanych „prowincyach zabranych“, które rząd caratu wcielił *per faset et nefas* do imperyum jako kraje rzekomo rosyjskie, gdzie o istnieniu żywiołu polskiego nic wiedzieć nie chce. Tem chętniej zamieszczamy zatem korespondencyę *Dziennika Poznańskiego* z Kijowa, która zawiera kilka znamiennych szczegółów z życia ludności polskiej na Ukrainie i stosunków jej do rządu i kościoła prawosławnego.

Oto, co pisze korespondent *Dziennika Pozn.* z Kijowa:

(*jk.*) „W Kijowie nie będzie Polaka na lekarstwo“. Ta „wiadomość“ pochodzi z niepospolitego źródła. Słowa te wypowiedział generał-guber-

GRUSZCZYŃSCY.

Opowiadanie nauczyciela.

Przez

Waleryą Marrene.

3 **(Ciąg dalszy).**

Ujrzałem go wkrótce, jak w ślad za Erosem wynurzył się z głębi parku. Szedł z głową wzniesioną w ten sposób, że nie spostrzegł mnie od razu, a ja spoglądałem zdumiony na twarz jego, bo ta zdawała mi się przetworzoną. Była na niej świeżość jakaś, spokój i promienność. Zauważyłem, że nie miał w ręku książki, którą wziął nieznacznie, wychodząc z biblioteki, i domyśliłem się, że poszła tam, gdzie i cyclameny.

Kiedy tak przechodził koło mnie zapatrzony w obrazy własnej myśli, stanąłem nagle na jego drodze i widziałem, jak śniada twarz jego zabarwiła się lekko niby śladem rumieńca, ale nie odwrócił się odemnie z niechęcią jak to się działo wówczas, gdy zraniony jakim dotkliwym ciosem, uciekał od każdej twarzy ludzkiej. Przeciwnie, po raz pierwszy dnia tego mogłem zmierzyć głębie jego spojrzenia i nie dopatrzyłem w niem bólu. W źrenicach jego zdawał się odbijać pogodny błękit nieba.

Nie spytał mnie jednak ani o brata, ani o matkę, tylko popatrzył chwilę z uśmiechem skupionego szczęścia, i odszedł zwolna wraz z nieodstępnym Erosem.

Gdybym wątpił jeszcze o tem, co się w nim działo, ten uśmiech byłby powiedział mi wszystko; w ten sposób uśmiechają się ci tylko, których serce jest zadowolone, co kochają i są kochani, a przynajmniej wierzą w to, że posiedli upragnione serce.

Czas jakiś spoglądałem za nim. Byłem szczęśliwy jego szczęściem a przecież czułem niepokój wielki i byłbym chciał wiedzieć wszystko. Zdawało mi się, że potrzebował sprzymierzeńca i że znalazłby go we mnie, — przecież znałem zanadto tę dumną, skrytą zbolałą naturę, by się jej narzucać. Zresztą on krył szczęście swoje zazdrośnie, jak nieszczęśliwy kryje skarb znaleziony, bo sądzi, że każdy wydrzeć mu go pragnie. Czuł może, iż nie miał do niego prawa, że kropla słodyczy w życiu dostała mu się tylko przez omyłkę losu, i lękał się, by omyłka ta wyjaśnioną nie została.

Odtąd praca w bibliotece została porzuconą a w każdym dniu powtarzały się wycieczki Hieronima. Szedł zawsze w jedną stronę, biorąc z sobą to kwiat jakiś, to książkę, z którą nigdy nie powracał, ale ani jednem słowem nie zdradził się przedemną lub przed Lucyanem. Jedynym powiernikiem jego był Eros.

Nie śledziłem go, nie chciałem odkryć tajemnicy, jaką się otaczał, a przecież sprawdziło się na nim przysłowie, że miłość nigdy długo ukryć się nie może. —

Dnia jednego powracałem z kilkomilowej wycieczki, którą przedsięwziąć musiałem w interesie pani Gruszczyńskiej. Pomimo spóźnionej pory dzień był gorący; od południa ciężkie pary zbierały się na zachodniej stronie nieba, burza wrzała w łonie chmur czarnych, które niesione szybkim wiatrem, leciały wierzchem lasu tak nizko, iż roztrącały się prawie o szczyty drzew starych, a te pod nieubłaganem tchnieniem wichrów pochylały sędziwe czoła, jakby oddawały mu pokłony. Czasem przemawiał głuchy głos grzmotu i grom uderzał w najbardziejsze drzewa.

Woźnica popędzał konie, bo byliśmy już bardzo blisko domu. Jechaliśmy właśnie przez las gruszczyński i już już zbliżaliśmy się do jego brzegu, zkąd po nad parowem około parku biegła droga do dworu, a dla pieszych była bliższa jeszcze przez parów i park, teraz jednak nie podobna było myśleć o pieszej wędrówce. Lunął deszcz tak gwałtowny, jak gdyby otwarły się upusty niebieskie a wicher tak straszny, iż konie stanęły nagle.

— Panie! — zawołał woźnica — nie dojedziemy do Gruszczyna, trzeba się schronić na leśniczówkę.

Rzeczywiście, rada była praktyczną i posłuchałem jej. Leśniczówka, był to biały dworek z ogrodem na polance, zasłonięty od świata firanką drzew. Zamieszkiwał ją dawny oficer, bez nogi, zwany powszechnie panem Kapitanem, który zajmował od niepamiętnych czasów posadę nadleśnego w Gruszczynie, a pomimo kalectwa i lat blizko ośmdziesięciu trzymał się krzepko, las kochał całem sercem i znał w nim każdy manowiec, każdą polankę, każdy kamień mchami obrosły i każdy pień starodrzewu.

Żyjąc w ciągłej samotności stary zdziczał prawie, rodzinę miał kiedyś, ale żona umarła mu młodo, dzieci widać nie pokierowały się jak tego pragnął, bo nigdy o nich nie mówił, tylko czasem, kiedy kto wspomniał mu lata dawne i to co ukochał, to stare jego łyse czoło krajało się w groźne zmarszczki a mleczne wąsy drgały pod naciskiem wzruszeń, jakby od słów, których nie wymawiał, lub od uderzeń serca, które wstrząsały nim całym.

Wśród huku gromów, szumu wichru i łoskotu walących się drzew, przy oślepiającym blasku błyskawic, wjechaliśmy na mały dziedziniec i stanęli przed gankiem wspierającym się na dwóch drewnianych kolumnach. Nikt nas nie usłyszał i nikt nie wyszedł na nasze spotkanie. Dopiero gdy wyskoczywszy z bryczki otworzyłem drzwi od sieni a woźnica pojechał czemprędzej schronić się do stajenki Kapitana, usłyszałem w pokoju stukot drewnianej nogi gospodarza, ale usłyszałem także głos jakiś srebrny, łagodny, wołający:

— Ktoś przyjechał!

Drzwi się otwarły i w oprawie ich na tle przeciwległego okna zarysowała się ciemno postać dziewczęcia, nakształt owych sylwetek, które na początku tego wieku wycinano z czarnego papieru, bo sień była ciemna i mogłem dostrzedz tylko zewnętrzne kontury postaci, która stała przedemną smukła, wiotka, z maleńką główką osadzoną na drobnej szyi.

Ujrzawszy mnie, cofnęła się w głąb pokoju i zwróciła do światła, a wówczas uderzyła mię mleczna białość jej czoła, smutny, a niewinny wyraz twarzy. Stała tak przez chwilę, wlepiając we mnie wielkie modre oczy, pełne podziwu, podczas kiedy starzec, poznawszy gościa, witał w swojej zagrodzie, a ja opowiadałem o burzy, co mnie tutaj przygnała.

Potem odeszła na stronę; Kapitan nie zważał na nią Nie wypadało mi pytać, kto była. Widziałem tylko, że siedząc na boku nie spuszczała mnie z oka na chwilę.

Burza tymczasem szalała w najlepsze, a starzec zabawiał mnie opowiadaniem o tym świecie leśnym, w którym królował.

— Miniu — odezwał się wreszcie, zwracając się do młodej dziewczyny — pan głodny i zdrożony, każ nam co podać.

Wyszła nie mówiąc słowa, a wzrok jego szedł za nią pełen tej miłości trwożnej i ślepej, jaką późna starość ma często dla dzieciństwa lub młodości, którą jeszcze za dzieciństwo uważa.

Gdy drzwi zamknęły się za nią, wyrzekł zwolna:

— To moja wnuczka, rodzice ją odumarli, pozostałem jej ja jeden na świecie, i ona mi jedna.

Wąsy drgały mu, gdy wymawiał te proste słowa a ja wówczas dopiero zauważyłem, że dziewczyna była w żałobie.

Opowiadał mi dalej proste, a bolesne dzieje sieroty. Syn jego miał to jedno dziecię, urząd, jaki zajmował pozwalał mu żyć wygodnie. Minia chowała się w swobodzie, prawie w zbytku, rodzice niczego jej nie żałowali, chodziła na jedną z pierwszych pensyj w Warszawie i uczyła się tego wszystkiego, czego uczą się córki zamożnych rodziców Tymczasem ojciec umarł nie wysłużywszy emerytury, matka niezadługo poszła za ojcem, a Minia nie dokończyła nauk, bo nie było za co je prowadzić; i pozostała z pół wiedzą, z przywyknieniami zbytku, z potrzebami umysłowemi, rozmarzona, ciekawa, zdenerwowana i nieszczęśliwa.

Tego wprawdzie nie mówił mi starzec. On nie pojmował, czemu dziewczyna była smutną i zadumaną, a ja słuchałem go chciwie, bo ujrzałem na stole wyglądający z koszyczka od roboty róg książki bogato oprawnej i byłbym przysiągł, że były to poezye Asnyka. Teraz byłem pewny, że tutaj także szły cyclameny i gladiolusy; teraz znałem cel wycieczek Hieronima.

Rzecz dziwna jednak, Kapitan nie wspomniał o nim ani słowa; mówił mi o wnuczce, jej smutku, samotności, nie powiedział mi, że ktoś tę samotność osładzać się starał.

Minia powróciła, zajęła się herbatą, a ja przypatrywałem jej się z palącą ciekawością. I wówczas spostrzegłem, że spełniała swe gospodarskie zajęcia, jakby senna, że w chwili kiedy ręce czynne były, myśl biegła gdzieś daleko, że chwilami bez żadnej przyczyny uśmiech jakiś niewyraźny rozchylał jej usta białe czoło pochylało się, jakby wiodła tajemniczą rozmowę z otaczającemi ją widziadłami i słuchała szeptów dla niej tylko dosłyszanych.

Pochwyciłem pierwszą lepszą sposobność, by się do niej zbliżyć.

— Pani tu smutno być musi tak samej z dziadkiem? — spytałem.

Podniosła na mnie oczy promienne.

— O nie! — zawołała — mnie nie smutno, przeciwnie.

— A jednak dziadek mówił....

— Co dziadzio wiedzieć może — odparła nieopatrznie.

Zarumieniła się nagle i dodała, tłumacząc się niezręcznie:

— Tak było z początku, ale teraz....

— A teraz? — pochwyciłem skwapliwie.

Spojrzała na mnie z rodzajem trwogi, jakby przestraszona tem, co powiedziała.

— Teraz przyzwyczaiłam się — szepnęła zmięszana.

— Może — pytałem dalej — pragnęłabyś pani książek jakich, dzienników....

— Ja, ja mam wszystko! — zawołała.

(C. d. n)

nator Kijowa, hr. Ignatiew na przyjęciu, które dawał dla wołyńskiej i ukraińskiej szlachty. Jeden z wybitnych obywateli p. E. Mańkowski opowiadał hr. Ignatiewowi, jakie zmiany i ulepszenia wprowadza w swych cukrowniach i fabrykach.

— Pracujcie, pracujcie dla nas, — zaśmiał się gubernator, bo was wkrótce tu i na lekarstwo zabraknie.

To znalezienie się pana Ignatiewa wobec polskiego gościa w własnym domu, wywarło tu dlatego pewne wrażenie, że uważają je za zapowiedź nowych jakichś rusyfikacyjnych planów, żywionych przez zacną głowę kraju. Potrzebaby koniecznie nowych jakichś ustaw chyba w rodzaju tych, jakim obecnie ulegają tutejsi żydzi, ażeby taka zapowiedź się choć w części sprawdziła. Dziś nietylko nie trudno tu Polaka spotkać, lecz rzec można, że Kijów po 30 latach rusyfikacyjnej roboty bardzo małe poczynił postępy w kierunku przez rząd obranym.

Jako w mieście uniwersyteckiem i wybitnym punkcie handlowym szkoła i przemysł stanowią tu główne arterye życia, a jedna i drugi wiele mają cech polskości, nie urzędowo, nie na zewnątrz oczywiście, lecz faktycznie, w wewnętrznym ustroju. Ilość słuchaczy uniwersytetu katolików na jednych fakultetach dochodzi, na innych przewyższa połowę ich ilości ogólnej. Stosunek ten jest jeszcze korzystniejszy w szkołach średnich t. j. czterech gimnazyach szkole realnej i szkole miejskiej. Niższe za to szkolnictwo opiera się prawie wyłącznie na żywiole prawosławnym równie, jak drobny handel, przemysł i rękodzieła. Pierwszorzędne firmy, handel i przemysł wielkiego stylu kwitną w polskich rękach. Giełda do tego stopnia liczyć się musi z polskim żywiołem, że znamy meklerów pilnie uczących się polskiego języka, a świeżo przyjął nauczyciela tego języka pięćdziesięciokilkoletni bankier tutejszy, p. St.

Według ostatniego urzędowego spisu ludności (z r. 1888) procent katolików zamieszkałych w Kijowie równał się 32 — data to jednak urzędowa, a jak słyszeliśmy między innymi od miejscowego duszpasterza, z ksiąg parafii wnosić można, że ludność katolicka Kijowa zwiększa się z każdym rokiem.

Kościół katolicki w Kijowie utrzymany jest wzorowo. Prócz plebana i wikarego utrzymuje tu rząd dwóch jeszcze stale księży-pomocników, a na odpusty zjeżdża się niekiedy mnóstwo duchowieństwa. W niedzielę i święta świątynia bywa zawsze przepełniona, często zaś pobożni tłumem zalegają cały obszerny plac przed kościołem. Kazania odbywają się prawidłowo co niedzielę, a w obrzędach świętych zacne kijowskie duchowieństwo nie wprowadziło najmniejszej obcej naleciałości, równie, jak w swym ubiorze. Cenić to należy tem bardziej, że niestety na prowincyi nie brak zjawisk wprost przeciwnej natury.

Na granicy kijowskiej i chersońskiej gubernii znamy bogatą parafię Złotopol, której proboszcz, sam jeden wprawdzie parafią zawiaduje, ale jakżeśmy na miejscu i w okolicy słyszeli od wiarogodnych obywateli, żyjąc w bliskich stosunkach z miejscowym światem nauczycielskim rosyjskim (w Złotopolu jest gimnazyum) i urzędniczym, próbował wprowadzić zwyczaj ogłaszania zapowiedzi z ambony po rosyjsku na tej zasadzie, że księgi metryczne i ślubne po rosyjsku są prowadzone. Ponieważ skoro wprowadzono tę innowacyę, kościół w czasie kazań zaczął się wypróżniać, proboszcz rozpoczął gorszącą wojnę z obywatelstwem i posunął się aż do polemiki, za pośrednictwem kijowskich rosyjskich dzienników. W rezultacie kazań w Złotopolu nie bywa wcale, ale na sutannie kapłana błyszczy order św. Stanisława II klasy.

O 50 wiorst od Złotopola, leży miasto Smiła, mające także katolicki kościół.

Jedna z poważnych matron okolicznych ze łzami opowiadała nam, że kiedy do Śmiły sprowadzono nowego proboszcza, wypadło jej dać na mszę św., udała się więc do zakrystyi. Zaledwie jednak stanęła w jej progu, kiedy cofnęła się, widząc duchownego z brodą i w szerokiej sukni z zwieszającemi się rękawami. Nie była to jednak omyłka. Miejscowy proboszcz dobrowolnie przybrał postać duchownego schizmatyckiego, tłumacząc się, że w ten sposób zyskawszy zaufanie władz, nieje dno zdoła dla parafii zdobyć, czegoby inaczej nie uzyskał. Na lep tego frazesu mało kto idzie i kościół w Smile stoi pustkami. A jest to również jak złotopolska świątynia, jedna z najdalej na południowy wschód posuniętych placówek katolicyzmu.

Wszystko to jednak zjawiska dzięki Bogu wyjątkowe. W ogóle życie języka i religii rozwija się, a przynajmniej nie upada — mimo, że generał-gubernator — o ile nie myśli o żydach, których wydalanie i prześladowanie stanowi aktualność dnia — nie zapomina o nas, jak świadczy powyższa łaskawa odpowiedź.

Mimo, że ogółu dotyczących antipolskich środków rząd tu w ostatnich czasach nie przedsiębrał, — nie brak wypadków dotyczących jednostek i dających wymowne świadectwo, że usposobienie sfer urzędowych wobec nas w niczem się nie zmieniło.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 sierpnia.

Według zgodnych doniesień dzienników wiedeńskich sesya delegacyj wspólnych rozpocznie się w dniu 1 października b. r.

Wskutek śmierci ks. arcybiskupa Fürstenberga, opróżniła się stolica arcybiskupia w Ołomuńcu, jest to jedyna stolica, na której arcybiskupi zasiadają z wyboru kapituły. Oprócz tego przy obsadzeniu arcybiskupstwa ormiańskiego we Lwowie, cesarz prezentuje do nominacyi kuryi rzymskiej jednego kandydata z terna przedłożonego mu przez kapitułę. Wreszcie biskupów w Leckau i Luwant mianuje arcybiskup Salzburski, a biskupa w Gnok mianuje ten arcybiskup w każdym trzecim wypadku opróżnienia stolicy biskupiej. Zresztą wszystkich biskupów i arcybiskupów mianuje cesarz. Arcybiskupem ołomunieckim wybranym być może tylko kandydat, pochodzący ze starej rodziny szlacheckiej. Jako kandydata wymieniają obecnie kanonika hr. Potulickiego. Nie w smak to *Neue fr. Presse* aby Polak zasiadł na arcybiskupiej stolicy i dla tego pospiesza z wymienieniem całego szeregu kandydatów. Są nimi dziekan kapituły hr. Belrupt-Tisac, proboszcz katedralny hr. Potting, archidiakon hr. Kenepka, scholastyk hr. Edwenburg oraz hr. Orsay i br. Giovanelli. Według obowiązujących przepisów wybór musi nastąpić w ciągu trzech miesięcy od opróżnienia stolicy arcybiskupiej.

Sejm Zagrzebski w sobotę skończył krótką sesyę. Przedmiotami, jakie zajmowały Sejm, był tylko adres do korony i wybór deputowanych do Sejmu węgierskiego. W Sejmie zagrzebskim ma obecnie stronnictwo rządowe bezwzględną większość. — Stronnictwo Strossmayera uzyskało zaś tak nie wielką liczbę mandatów, że nie może uzyskać na wnioskach swych takiej liczby podpisów, jakiej wymaga regulamin. Stronnictwo Strossmayera, czując swoją słabość, nie brało nawet udziału w wyborach do Sejmu. Natomiast przy wyborach do Zagrzebskiej Rady miejskiej, w której dotychczas stronnictwo to miało większość, poniosło ono mimo agitacyi zupełną porażkę. Wyniki wyborów do Sejmu i do Rady miejskiej w Zagrzebiu należy w znacznej części przypisać presyi rządowej. Uzyskawszy tak wszechmocną większość w Sejmie, rząd zapowiada program pracy ekonomicznej, a Sejm w adresie, który był parafrazą reskryptu otwierającego sesyę sejmową, Sejm program ten przyjął bez zastrzeżeń, pomijając wszystkie polityczne kwestye.

Dwuletnia służba wojskowa w Niemczech.

Wielką sensacyę w sferach politycznych niemieckich wywołało odezwanie się cesarza Wilhelma na paradzie wojskowej w dniu 18 b. m. że stanowczo przeciwnym jest dwuletniej służbie wojskowej w Niemczech. Zdumienie pochodzi stąd, że ogólnem było dotąd przekonanie, iż projektowana reforma wojskowa zasadza się na dwuletniej służbie wojskowej, której zwolennikami są byli minister wojny Verdy du Vernois, dzisiejszy minister wojny v. Stachau Kaltenborn, hr. Waldersee a przedewszystkiem i sam Caprivi. I w parlamencie z jedynym wyjątkiem konserwatystów wszystkie partye oświadczyły się za służbą dwuletnią.

Dnia 24 czerwca 1890 r. przyjęto znaczną większością głosów wniosek orzekający, że należy zwrócić się do rządów sprzymierzonych z żądaniem, aby wzięto pod baczną uwagę zaprowadzenie służby dwuletniej dla piechoty. Głosowali za wnioskiem postępowcy, liberały, partya t. zw. ludowa, centrum i Polacy. Sądzono, że i cesarz jest za służbą dwuletnią i że zatem zaprowadzenie tej reformy jest tylko kwestyą czasu. Tymczasem rzecz się ma przeciwnie.

Co obecnie się stanie z zapowiedzianą ustawą wojskową? Z góry już oświadczyć można, że parlament podwyższeniu znacznemu gwarancyi pokojowej na zasadzie służby trzyletniej będzie przeciwnym, ponieważ należałoby w takim przypadku uchwalić nie 60—80, ale z jakie 150 milionów.

Caprivi, jako zwyczajny generał, mógłby zastosować się do życzenia cesarza, lecz jako kanclerz zaangażował się już do tego stopnia ze służbą dwuletnią, iż cofnąć mu się jest wręcz niepodobieństwem.

Rysuje się zatem na horyzoncie politycznym na dobre przesilenie kanclerskie, ba nawet przesilenie parlamentarne, bo rozwiązanie parlamentu. Cały los ustawy wojskowej jest zagrożony a wybory nowe, rozpisane pod hasłem służby wojskowej trzyletniej, nowe dla rządu mogą sprowadzić rozczarowanie. Sytuacya ogólna zatem wcale nie przedstawia się różowo.

Kongres kolejowy w Petersburgu.

W chwili, gdy rząd rosyjski z bezwzględnością, godną absolutyzmu postąpił sobie z Towarzystwami kolejowemi w Królestwie Polskiem, nie wahał się on wezwać do Petersburga reprezentantów kolejnictwa na kongres. Przed trybunałem tym powinienby rząd rosyjski stanąć jako oskarżony, — gdyby się znalazł oskarżyciel. Zdaje się jednak, że do Petersburga zjechali sami grzeczni ludzie, którzy, jako goście, oszczędzą Rosyi niedyskretnych pytań. Budujący przykład dają pod tym względem Francuzi.

Kongres otwarty został w sobotę dnia 20 sierpnia przez ministra komunikacyi Wittego.

Na pierwszem posiedzeniu było około 800 osób.

Minister w mowie swojej zaznaczył, że kolejnictwo rosyjskie swój rozwój zawdzięcza Francuzom, którzy byli pierwszymi na tem polu pionierami w Rosyi. Na mowę tę odpowiadali: prezes stałej komisyi brukselskiej p. Belpaire i Alfred Picard oświadczając, że przyjechali wyrazić zdumienie, nie zaś uczyć naród, który uczynił tak świetne postępy. Picard zakończył swoje przemówienie okrzykiem „*Vive la Russie!*“ Prezydującym na posiedzeniach ogólnych jest generał Petrow.

Stambułow w Carogrodzie.

„O wycieczce Stambułowa do Carogrodu tak piszą *St. Pet Wied*:

„Ostatnia przejażdżka Stambułowa do Carogrodu jest stanowczo bardzo śmiałym aktem i jeśli jeszcze odbędzie on podróż morską do Austryi i Niemiec — to rosyjska dyplomacya będzie musiała zwrócić baczną uwagę na działalność czynnego przeciwnika. Zresztą sądzimy, że już sama audyencya Stambułowa u sułtana, otrzymana bez wszelkich trudności, wystarcza. Naturalnie sułtan Abdul Hamid miał zupełne prawo, jako suweren przyjąć Bułgara. Ale skoro się przypomni, że owym Bułgarem był Stambułow i że on, literalnie ryzykując życie (bo w Carogrodzie nie brak bułgarskich emigrantów), zjawił się tam bez wątpienia z ważnemi sprawami, to turecka uprzejmość i grzeczność nabierają zupełnie innego znaczenia.

„Starania Stambułowa — według bułgarskiego korespondenta „*Ajency Półn.*“ — dotyczą dwóch ważnych przedmiotów: uznania księcia Ferdynanda legalnym księciem Bułgaryi i połączenia kolei tureckich z bułgarskiemi, w skutek czego otwarłaby się prosta droga tranzytowa z Wiednia i Pesztu do Salonik. Z tej drugiej przyczyny starania Stambułowa będą usilnie popierane przez dyplomacyą austryacką i chociaż Turcya dwa razy odmówiła połączenia swoich kolei z bułgarskiemi — tym razem starania w tym kierunku mogą osiągnąć skutek. Jest to tem prawdopodobniejszem, że co do pierwszego i głównego punktu Stambułow niewątpliwie otrzyma odmowną odpowiedź od sułtana i W. Porty, gdyż my zupełnie nie spodziewamy się od Turcyi zerwania przyjaznych stosunków z Rosyą. Z uwagi na skłonność tureckiej polityki do półśrodków, na jej chroniczną dążność do zadosyćuczynienia tylko w połowie życzeniom rywalizujących na wschodzie mocarstw, można prędzej przypuszczać, że sułtan, grzecznie odmówiwszy Stambułowi na pierwszą prośbę, osłodzi pigułkę pozwoleniem na ziszczenie austryacko stambułowskich kolejowych marzeń. Nie mamy powodów i motywów do więcej pesymistycznych przewidywań w takiej chwili jak dzisiejsza, gdy zmiana gabinetu w Anglii stawia i ligę pokojową z Turcyą w nieświadomości, o ile jakieś nadzwyczajne przedsięwzięcia na Wschodzie mogłyby liczyć na poparcie W. Brytanii.“

Kronika.

Kraków, 22 sierpnia.

Ks. kardynał Dunajewski bawił w czwartek w Zakopanem. Miejscowego proboszcza ks. Stolarczyka mianował JE. z okazyi 50 rocznicy jego probostwa w Zakopanem, radcą książęco-biskupiego konsystorza krakowskiego.

Minister Zaleski przybył wczoraj wieczór o godzinie 5 po południu z Chrzanowa do Krakowa, o godz. 7 wieczór odjechał przez Chabówkę do Zakopanego. Na dworcu kolejowym byli obecni: za stępca delegata namiestnika komisarz tut. starostwa hr. Starzeński, radca policyi dr. Kaiser i dyrektor ruchu k l i państw. radca rządu Koloswary.

Przypominamy, iż jutro we wtorek o godzinie 3 po południu w sali Rady powiatowej krakowskiej odbędzie się zwołana przez prezesów Rad powiatowych w Krakowie i Wieliczce, konferencya właścicieli realności w t. zw pasie fortyfikacyjnym położonych, a podlegających t. zw. rewersom demolacyjnym. We własnym ważnym interesie pp właściciele tych realności przybyć powinni na konferencyę i wykazać przykre swoje położenie.

Zmarli. Kanut Gorkowski, oficer artyleryi wojsk polskich z r. 1831 ozdobiony krzyżem *Virtuti militari*, z zawodu inżynier, umarł dnia 12 bm. w Paryżu, przeżywszy lat 82.

Jan Soter Dobrowolski, były oficer rosyjski, a następnie uczestnik powstania z r. 1863, kapitan franc-tireurów z r. 1871, umarł w Genewie w 56 roku życia.

Władysław Naimski, żołnierz polski z r. 1863, umarł w Paryżu, mając lat 51.

Śluby. W sobotę 20 bm. pobłogosławiony został w kościele OO. Jezuitów na Wesołej związek małżeński p. Józefa Bieńkowskiego, właściciela handlu korzennego pod firmą Kosz w Krakowie, z panną Maryą Kaczmarską. Chór Stow. młodzieży handlowej odśpiewał podczas aktu kilka utworów religijnych.

W sobotę w kościele św. Mikołaja pobłogosławiony został związek małżeński p. Jana Klimunta, starszego nauczyciela szkół ludowych w Krakowie z panną Stanisławą Kotłowską, córką Józefy i Franciszka, obywateli tutejszych.

W sprawie przemysłu krajowego jeden z przyjaciół naszego pisma donosi nam: Już to setki razy spotykałem w szpaltach waszego pisma nawoływania, aby popierać przemysł krajowy. W samej rzeczy jest to obowiązkiem obywateli mieć dobro kraju i ojczyzny na oku. Niestety głosy te przebrzmiewają a nasi współobywatele po każdą prawie bagatelkę udają się za granice kraju. Tym razem odzywam się w tej materyi szczególnie do naszych Wielebnych proboszczów i pytam: dlaczego oni wszelkie przedmioty kościolne w Niemczech zakupują? Przecież nasi rzemieślnicy i malarze tworzą w tym dziale przemysłu rzeczy równie piękne. Dotknąłem tej materyi dlatego, że miałem sposobność oglądać klisze zamówionych w Bawaryi stacyj Męki Pańskiej. Probosz parafi S. za złożone pzzez parafian pieniądze w kwocie 392 złr. zakupił te stacye w Monachium. Dlaczego w Niemczech, a nie w kraju, kiedy mamy ludzi, pracujących na tem polu! Istotnie dziwna fantazya i wybryk, który tylko brakiem poczucia obowiązku obywatelskiego wytłomaczyć sobie można.

Pierwsza spółka blacharska w Krakowie założoną została w tych dniach, a lokal jej mieścić się będzie przy ulicy Sławkowskiej pod liczbą 22. — W sobotę ks. kanonik Cent w kościele OO. Marków odprawił nabożeństwo na pomyślność nowo zawiązanej spółki, do której należą pp. J Stankiewicz, W. Bialik i S. Michalski. Nie wątpimy, iż ogół publiczności zechce okazywać względy nowej tej spółdzielniczej spółce, coraz więcej bowiem i na każdem polu potrzeba nam wspólnych sił do skutecznej konkurencyi z zalewającym nas obcym przemysłem.

Wyścigi oficerskie I pułku ułanów odbyły się wczoraj na Błoniach na torze wyścigowym wobec licznie zebranej publiczności przeważnie ze sfer wojskowych. Biegów było sześć. W pierwszym zwyciężyła klacz porucznika hr. Lasockiego, wyprzedzając współzawodniczących ośm koni służbowych od połowy mety. W biegu drugim: dla czteroletnich i starszych koni własnych oficerów, zwyciężyła klacz rotmistrza hr. Romera. Biegało 11 koni. Drugim w tym biegu był wałach porucznika hr. Ledebura, trzecią klacz rotmistrza Stojowskiego. Oba biegi były *steeple chase*. W biegu III myśliwskim, dla ułanów pułku, stanęło u startu sześć koni. Jeźdźcy z każdego szwadronu po jednym. Pierwszą nagrodę zegarek i 10 złr. zdobył ułan z 5 szwadronu. Bieg IV znów z przeszkodami, na metę 4000 metrów, panowie jadą, miał trzech tylko jeźdźców. Zwyciężył porucznik hr. Koziebrodzki na klaczy własnej „Ilusion“, pobiwszy konie hr. Szumińskiego i porucznika Strzygowskiego. W biegu V myśliwskim dla podoficerów pułku ułanów stanęli u mety podoficerowie 3, 6 i 4 szwadronu. Zwycięzca otrzymał również zegarek i 15 złr. W biegu tym kapral z 2 szwadronu Kutyba przesadził na koniu przed pierwszą zaraz przeszkodą baryerę, wysoką blisko 2 metry, oddzielającą tor — i runął wraz z koniem na ziemię, lecz tak szczęśliwie, iż wbiegł napowrót na koniu na tor, pognał za współzawodnikami i zdołał przybiedz do mety jako czwarty. Wypadek ten wprawił ogół widzów w zdumienie i istotnie należy do niepospolitych na torze. W biegu ostatnim, także z przeszkodami, dla koni własnych oficerów, które jeszcze nie brały przeszkód, — zwyciężył wałach porucznika hr. Clama. Biegało koni siedm, dojeżdżanych przez właścicieli. Zwolennicy tego rodzaju sportu mieli wczoraj wiele wrażeń, a wyścigi zaliczyć można do najzupełniej udałych i szczęśliwych.

Z teatru. Kanikuła wtargnęła także w podwoje teatru. Publiczność dotąd tłumnie nawiedzająca przybytek Melpomeny, od paru dni coraz słabiej wypełnia amfiteatr. Nie zwabiła jej też i sobotnia premiera, jedna z najstarszych operetek Straussa „Cagliostro w Wiedniu“.

Co skłoniło dyrekcyą teatru lwowskiego do wystawienia sztuki słabej, a wymagającej znacznego nakładu? Chyba pogoń za nowościami operetkowemi, które wypełniać mają kasę. Czy w tym wypadku dyrekcya cel osiągnęła, w to nie wchodzimy, stwierdzamy jednak, że znaczny nakład na dekoracye, rzeczywiście gustowne i pięknie wykonane, godny był lepszej sztuki od „Cagliostra“.

W ocenie gry artystów musimy postępować z pewną oględnością, ze względu na tropikalne gorąco, panujące w naszym teatrze. Pomimo tego jednak artyści grali Cagliostra z możliwą starannością. P. Myszkowski z roli tytułowej, dość zresztą banalnej, wywiązał się wcale dobrze; grał z właściwą sobie elegancyą i pewnością siebie. — P. Skalski z roli Blasoniego umiał wyzyskać zręcznie żywioł komiczny, którym urozmaicał dość nudną treść operetki. Pani Skalska partyę Lorenzy śpiewała wcale poprawnie, choć nie wlała w tę postać tego temperamentu, jakim wyposażyli ją autorowie i kompozytor.

Całość na drugiem, niedzielnem przedstawieniu, wyszła o wiele składniej, niż na pierwszem.

Operetka lwowska, za dni ośm opuszczająca Kraków, przedstawi we wtorek i środę „Wiceadmirała“ i „Biednego Jonatana“.

Leczenie cholery wodą. Poczuwam się do obowiązku jako zajmujący się hydroterapią przez lat 40, podania do publicznej wiadomości sposobu leczenia cholery wodą, sposobu, który mię nigdy nie

SZKICE GEOGRAFICZNO-HISTORYCZNE
z wycieczki w Pieniny

skreślił

Prof. Bronisław Gustawicz.

I.

Rozległość Pienin. — Wyłom Dunajca. — Góra Czorsztyńska. — Zwaliska zamku. — Widok. — Najbliższe otoczenie zamczyska. — Obszar starostwa czorsztyńskiego w połowie wieku XVII. — Stan jego w r. 1765 i 1798

Jeśli w obcej ziemi piękna okolica,
Czaruje wdziękiem oczy i duszę zachwyca,
Jeśli skał lodowatych nęci obraz dziki,
Jeśli bory posępne, wesołe gaiki,
Jeśli mają zaletę zdroje przeczyste,
Dla mnie te najpiękniejsze, które są ojczyste.
Fr. Wężyk.

Powróciwszy w pierwszych dniach sierpnia r. 1886 z nad doliny rzeki Ostrawicy, dzielącej Śląsk od Moraw, po blisko trzechtygodniowym tamże pobycie i korzystając z pięknej ustalonej sierpniowej pogody, wybrałem się z serdecznym przyjacielem i kolegą moim, dr. Józefem Limbachem, obecnie profesorem gimnazyalnym we Lwowie, w urocze Pieniny a stąd na Magórę spiską.

Nazwę *Pienin* lud odnosi tylko do grupy szczytów Trzech Koron, wznoszącej się nad Dunajcem, naprzeciwko Czerwonego Klasztoru. Zazwyczaj nazwę tę rozszerzają do malowniczej grupy przepaścistych i głębokiemi jarami poprzerzynanych wapiennych skał między Czorsztynem a Szczawnicami, chociaż to pasmo ciągnie się dalej, bo aż po Lubownię, w prostym kierunku od północnego zachodu ku południowemu wschodowi. Długość tego pasma wynosi 37·5 kilometrów, szerokość zaś nie przekracza nigdzie 8 kilom.

Na zachód od Czorsztyna wznoszące się wapienne wzgórza na południowym brzegu Dunajca, a więc już na Śpiżu, między Czorsztynem a Frydmanem, tak zwane „*Zielone skałki*“, z Pieninami jednę tworzą całość.

Pod Czorsztynem bowiem przyparł piaskowiec Beskidów do wapieni Pienin; Dunajec nie znalazłszy, jak dotąd, przejścia między wapieniami a piaskowcami, zwrócił się ku południowi, a gdy mu i tutaj nad ujściem Lipnickiego potoku od południa pod Czerwonym Klasztorem i od wschodu wapienie zastąpiły drogę, nic mu nie pozostało jak tylko przedrzeć się wężem przez samo wnętrze Pienin ku północy i utworzyć wyłom, co do malowniczości swojej nie znajdujący tak łatwo drugiego podobnego sobie. Tak więc między Czorsztynem i Krościenkiem tworzy Dunajec mocno ku południowi podany wężykowaty łuk. W tem tedy okoleniu aż po drogę przez powyżej wymienioną przyporę piaskowcową, bardzo nieumiejętnie jak z pieca na łeb spuszczoną ku Krośnicy, a dalej brzegiem tego potoku poprowadzoną, leży jedna i to zachodnia połać Pienin.

Zachodni kraniec tej połaci tuż nad wsią Czorsztynem tworzy *góra Czorsztyńska* czyli *Zamkowa*, na której sterczą zwaliska starożytnego zamku. Gmach zamczyska stoi na południowym boku tej góry, która tutaj wznosi się od poziomu prostopadle, jak mur z jednolitej amonitowej skały różowej, tak że południowa ściana zamku zdaje się jakby była dalszym ciągiem skały.

Rozburzone baszty, sterczące jak szkielety, poszczerbione w gruzy rozsypujące się mury — smutny przedstawiają obraz. Z pozostałych szczątków trudno dziś rozpoznać wewnętrzny rozkład tego gmachu. Dzisiejszy właściciel Czorsztyna, p. Stanisław Drohojowski, powzmacniał mury w miejscach, gdzie groziły upadkiem, kazał we wnątrz zamku usunąć i zrównać gruzy dla ułatwienia swobodnego i dogodnego przejścia, wreszcie, aby powstrzymać zapęd niszczycieli zamku do jego wnętrza zaopatrzył główne wejście drzwiami, które w pobliżu mieszkający stróż zamku otwiera gościom każdego czasu. Wśród uprzątania gruzów odkryto pustą piwnicę sklepioną, jakoteż oddrzwia z napisem Jana Baranowskiego, starosty czorsztyńskiego w r. 1633. Nadmienimy jeszcze że całe stoki góry Zamkowej naokoło zwalisk zalesiono.

Gdy chodzimy pośród tych ruin i zaglądamy prawie do każdego kąta i kącika, dziwna tęsknota nas ogarnia; każdy kamień przemawia do nas przeszłością. Pusto naokoło; — cisza głęboka przerywana szumem Dunajca, z dołu dolatującym.

Stanąwszy na krawędzi murów, mamy przed sobą widok, którego piękności niepodobna oddać słowy. U stóp przepaścistej góry huczy Dunajec; na przeciwnym, t. j. południowym jego brzegu, wprost Czorsztyna wznosi się na powabnej górze gęstym lasem zarosłej, lubo niższej od Czorsztyńskiej, węgierski zamek *Dunajec*, także od wsi u stóp jego rozsiadłej, Niedzicą zwany, w połowie zamieszkały w połowie zaś opustoszały. Zwróciwszy oczy ku zachodowi, mamy przed sobą cały obszar nowotarskiej doliny, po którym wiją się liczne potoki, mnóstwem wiosek górskich zasiany. Od południa w dali łańcuch śnieżnych Tatr stoi jakby na straży tej czarodziejskiej rozległej równiny, a od północy i północnego zachodu opasują ją Beskidy z Babią Górą na czele. Słowem wszystko tak zachwyca, iż trudno oderwać oczu od tych cudownych panoram.

O te skarby, te obrazy
I natury i swobody
Chwytaj, pókiś jeszcze młody,
Póki w sercu jeszcze rano,
Bo nie wrócą się dwa razy,
A schwycone pozostaną.....
W. Pol.

Od zamczyska ciągnie się w prostym kierunku ku wschodowi kilka skalistych czubków, wyższych od niego, z których pierwszy nazwano nam *Nadmajers*. Wznosi się bowiem nad gospodarskiemi zabudowaniami dworskiemi. Drugi dalej na wschód położony i najwyższy z wszystkich zamek otaczających zowie się *Czubatą Czorsztyńską*. Wnijście na tę skałę możliwe tylko granicą od wschodu, a trud się opłaci, bo na Dunajec, zamczysko czorsztyńskie i zamek dunajecki (niedzicki) piękny z niej widok, a przedewszystkiem wśród pełni księżyca.

Pole na północny wschód pod tą Czubatą zwie się *Bednarówką*. Dzisiaj własność to dworska, dawniej miało ono być w używaniu bednarza zamkowego. Stąd też nazwa tego pola. Równolegle do tych czubków skalistych ku północy, ponad starą drogą do Krościenka, wznosi się drugi szereg skał, których czubki nazwano nam *Wapielnikiem*, *Babkami* i *Szeroką*. Między obu temi rzędami skał jest wąski, lecz najwygodniejszy przystęp do zamku od wschodu. A że ten przystęp łatwo mógł być bronionym któż wie, czy tędy nie wiodła kiedyś do zamku droga; jakoż tylko od wschodu lub północnego wschodu możliwy był przystęp do niego.

Zachodnie zbocze góry czorsztyńskiej dawniej pastwisko, dziś w części zalesione, zowie się *Sad k*. Według podania ludowego miał tu na tem zboczu być ogród zamkowy. Skałki między drogą z Czorsztyna do Niedzicy wiodącą a potokiem z pod Snoszki płynącym, stromo ku łąkom naddunajeckim opadające zowią *Obłazem*. Wyjść nań można tylko od strony drogi. Od Obłazu odrywa się ku południowi tuż nad samą wodą Dunajca, stroma, dzika skała, prostopadle do wód opadająca. Zowią ją *Skałą nad wodą*. Wnijście na nią podobnie jak na Obłaz, od strony gościńca bardzo wygodne, po murawniku.

Wzgórze wznoszące się na północny zachód od skrętu starej drogi do Krościenka, popod zamkiem czorsztyńskim, zowie się *Wroniną*; wierch zaś na północny wschód od zamku, przez który prowadzi stara droga krościeniecka, *Snoszką*, a wzgórze tuż za pocztą *Szubienicsną górą*. Tutaj, jakoteż na Wroninie miano za starostów czorsztyńskich ścinać i wieszać zbrodniarzy i złodziejów.

Zamek czorsztyński[1]) był siedzibą starostwa czorsztyńskiego, do którego w połowie XVII wieku należały miasto *Krościenko* i wsi *Maniowy*, *Tylka*[2]), *Jastrząb*[3]). *Prawda* czyli *Wer uroczysko*[4]), *Słoboda*[5]), *Kluszkowce*, *Mizerna*, *Huba*, *Krośnica*, *Grywałd* i *Hałuszowa*, *Baliniec*[6]) i *Ochotnica*, *Tylmanowa*, *Kłodna*, *Wola*[7]), *Ligaszówka*[8]) *Szczawnica wyżnia* i *niżnia*, *Sromowce*[9]) *wyżnie*, *średnie* i *niżnie*. W Maniowach i Szczawnicach były sołtystwa i wybraniectwa; w Tylce, Kluszkowcach Mizernej, Krośnicy, Grywałdzie, Hałuszowej, Ochotnicy, Tylmanowej i Sromowcach wyżnich były sołtystwa. Kilka z nich, tj. maniowskie kluszkowieckie, hałuszowskie, ochotnickie i tylmanowskie trzymał 1660 r. starosta czorsztyński, wbrew ustawom z r. 1347[10]).

(C. d. n)

[1]) Ciekawym dziejów zamku Czorsztyńskiego polecam monografię moją p. t. „*Wycieczka w Czorsztyńskie. Warszawa 1881.*“. Str, 269.

[2]) Na początku XVII wieku była tutaj tylko huta szklana, która już r. 1613 była spustoszoną i nie miała żadnego robotnika.

[3]) Uroczysko, na którem około r. 1630 było 13 zagrodników. Przed r. 1660 przyznano ten grunt miastu Krościenku, które z niego płaciło złp. 15.

[4]) Na Kummersberga mapie Galicyi (karta 27) i na *Spezialkarte der oesterr.-ung. Mon.* (sekc. 8, XXIII), mamy tylko *Wyr.* W r. 1660 grunt ten wymieniony jest jako własność kościoła w Krościenku, któremu mieszczanie płacili rocznie złp. 50.

[5]) Już w r. 1660 wspomniana jako grunt gromady szczawnickiej.

[6]) Nie wymieniony w lustracyi z r. 1765. W r. 1660 wspomniany jest w obrębie wsi Ochotnicy młyn na potoku Balinie.

[7]) W akcie komisarskim z 19 lipca 1616, tyczącym się rozgraniczenia posiadłości sołtyskich, tylmanowskich, od posiadłości poddanych zamku czytamy: *Kłodne* alias *Wolka tylmanowska*. R. 1765 i dotąd zowie się *Kłodne*.

[8]) W r. 1660 było tu zagrodników 2. W lustracyi z r. 1765 Ligaszowa i Kłodne razem z Tylmanową wymieniono.

[9]) Dawniej Sramowice.

[10]) Vol. leg. I. 3, 17.

zawiódł w mnogich wypadkach tej choroby w r. 1873. O istocie cholery nie będę się rozwodził, gdyż jest ona znaną ogólnie. Z pomiędzy symptomatów cholery jakiemi są wymioty, biegunka, kurcze w całem ciele, zimne nogi i t. d. jeden osobliwie objaw zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ jest głównym powodem tak szybkiej śmierci pacyenta, do tkniętego tą chorobą. Doświadczenie uczy, że w cholerze gorączka ciągle się wzmaga a oddech coraz rzadszym się staje, wskutek tej nieprawidłowej cyrkulacyi krwi następuje szybki rozkład tejże, który częstokroć w bardzo krótkim czasie sprowadza śmierć. Do przywrócenia prawidłowej cyrkulacyi nadaje się najlepiej metoda hydropatyczna, która w każdym domu da się łatwo zastosować. Do zwykłej balii stawia się szaflik z gorącą na 30° R. wodą, a obok niej konewkę świeżej zimnej wody, pacyenta stawia się do wspomnianego szaflika, a jeżeli jest tak osłabionym, że stać nie może, sadza się go na krześle a nogi stawia się do szaflika. Owija się równocześnie pacyenta po szyję prześcieradłem zmoczonem w zimnej wodzie, następnie naciera się go po prześcieradle na całem ciele i polewa ciągle rozgrzane już miejsca prześcieradła zimną wodą. Dwie osoby zupełnie wystarczają do wykonywania takiego nacierania, które trwać powinno 30 do 60 minut.

Zaraz po owinięciu chorego prześcieradłem otwiera się wszystkie okna i drzwi celem uzyskania jak najobfitszego przypływu czystego powietrza którego pacyent tak bardzo potrzebuje, by zrównoważyć zwichniętą cyrkulacyę.

Zaraz po owinięciu zimnem prześcieradłem chory zaczyna głęboko oddechać; przy każdem polewaniu jeszcze częściej oddecha a równocześnie gorączka zmniejsza się aż do normalnego stanu i skóra przysposabia się przez tarcie zimną wodą do potów.

Tym sposobem w najcięższych wypadkach zrównoważa się w przeciągu godziny stosunek między pulsem i oddechem, a wszystkie objawy choleryczne zmniejszają się lub ustają.

Po każdych wymiotach daje się choremu zimnej wody do picia w miarę pragnienia.

Przeciąg w pokoju, który nacierającym nic nie szkodzi, dlatego jest niezbędnym, aby chory był pod czas głębokich oddechów otoczony kwasorodem.

Po takiej 1 godzinnej procedurze gorączka ustaje płuca są napełnione kwasorodem skóra jest przysposobioną do potów a zwichnięta równowaga w cyrkulacyi krwi przywróconą.

Po zdjęciu mokrego prześcieradła i następnem 3 minutowem nacieraniu pacyenta suchem prześcieradłem daje mu się szeroką opaskę naokoło brzucha umaczaną w zimnej wodzie i wykręconą, raz naokoło następnie przykrywa się ją suchem płótnem, które się trzy razy dokoła pacyenta opasuje, zawija się go w suchy koc i przykrywa kołdrami i kożuchami aby się mógł spocić. Jeżeli się chory zacznie pocić, to zostaje w kocu 2 do 4 godzin a potem daje mu się półkąpiel na 20° R. przez 3 minuty, albo zamiast tego naciera się go mokrem prześcieradłem poczem daje mu się świeżą opaskę i kładzie do łóżka. Wtedy uważać należy chorobę za usuniętą a pacyent dostaje tylko w łóżku co 3 do 4 godzin świeżą opaskę i dwa nacierania prześcieradłem dziennie aż do wyzdrowienia.

Za pokarm daje mu się kwaśnego lub słodkiego surowego mleka i wody zimnej, ile tylko wymaga.

Jeżeli pacyent po 3 godzinach w kocu się nie spoci, to całą procedurę powtarza się i to tak często, dopóki nie nastąpią poty, które uważać należy za objaw przesilenia choroby. Rozumie się samo przez się, że wszelkie wydzieliny chorego muszą być natychmiast usuwane i desinfekcyonowane.

Chcąc podczas epidemii chronić się od zapadnięcia na cholerę, trzeba używać dwóch nacierań prześcieradłem zmaczanem w zimnej wodzie, po 3 minuty z $1^1/_2$ godzinnem, po każdem z nich spacerowaniu i nosić opaskę wilgotną, powyżej już opisaną, którą co 3 do 4 godzin zmieniać należy.

W dyecie najlepiej niczego nie zmieniać, jeść miernie ale wystrzegając się alkoholów. Znakomicie chroni też człowieka śmiała odwaga gdyż nadaje mu hart i czyni organizm odporniejszym.

Morszyn, 18 sierpnia 1892 r.

Franciszek Medw y.

W obecnej porze upałów wiele osób gasi pragnienie wodami mineralnemi, które dotąd przynajmniej są drogie, a według opinii lekarzy wcale nie przewyższają w dobroci wód mineralnych sztucznych, wyrabianych prz z krakowską, chlubnie znaną firmę Rzący i Chmurskiego. Najbardziej rozpowszechnionej w użyciu wody Giesshübler „Mattoniego" kosztuje flaszka 19 centów, tymczasem ta sama woda Rzący, polecana przez ogół lekarzy i w niczem nieustępująca naturalnej, kosztuje 10 centów. Zwracamy na to uwagę, oprócz oszczędności bowiem używaniem dobrej wody na miejscu wyrabianej, popiera się swojski przemysł.

Zbrodnia lub wypadek. Nad Wisłą na gruntach wsi Dębniki w pobliżu pałacu hr. Lasockich znaleziono dziś rano zwłoki mężczyzny, według prawdopodobnych przypuszczeń robotnika, leżące tuż nad brzegiem rzeki bez śladów zepsucia Ciało zostało zabezpieczonem do przybycia komisyi sądowo lekarskiej która zbada czy nagły ten zgon człowieka spowodowany został, jak przypuszczają, zbrodnią czy też był tylko wypadkowym.

Straż pożarna zaalarmowaną została wczoraj w niedzielę o godz. 11 przed południem automatem z hotelu „pod różą", że pali się w domu pod l. 28 przy ulicy Floryańskiej. Przybyłe na miejsce pogotowie nie znalazło oprócz kłębów dymu w izdebce stróża domu, spowodowanych zwykłem w czasie upałów cofaniem się dymu z komina, ani śladu ognia i powróciło zaraz do koszar.

Egzotyczny kwiatek. Nadesłano nam blankiet na zamówienia z firmą: *A. Müllers Sohn, Buchhandlung, Buchdruckerei und Stempelfabrik, Stryj Galisien.* Nawet kanikuła — jak widać — kwiatkom germanizmu nie szkodzi.

Ostrzeżenie. Ostrzega się przed nabywaniem losu premiowego miasta Krakowa nr. 6.417, obligacyi *Staatsschuldverschreibung* nr. 46 635, oraz książeczek kasy oszczędności m. Krakowa nr. 72 598 nr 54 616, nr. 3.999, nr. 2 181, nr. 127 234, gdyż papiery te pochodzą z rabunku, a śledztwo sądowe już wdrożono. Uprasza się Redakcye innych pism o łaskawe powtórzenie niniejszego ostrzeżenia.

Samobójstwa. Frydolin Malzacher, starzec 78 letni, były podmajstrzy ciesielski, odebrał sobie życie we Lwowie przez powieszenie się na strychu domu pod l. 32 przy ulicy Ormiańskiej, gdzie już raz przed dwoma laty w ten sam sposób usiłował pozbawić się życia.

Na górze obok stawu Pełczyńskiego postrzelił się w zamiarze samobójczym Józef Gilewski, 20 letni pomocnik murarski.

Tenczynek, 20 sierpnia. (Koresp. *N. Reformy*). Czwarty już raz w przeciągu niespełna sześciu tygodni nawiedzają nas pożary. Dziś o godzinie $2^1/_4$ ogień wybuchł w domu księżym, zamieszkanym przez włościanina Szewczyka. Skutkiem posuchy niebezpieczeństwo rozwielmożnienia się groźnego żywiołu było wielkie. Zaczął się nawet palić sąsiedni dom, gdy pojawiły się z pobliskiego browaru sikawki pod komendą pp. Gusławskiego, dyrektora zakładów fabrycznych, Niesnera i Tylko. Robotnicy spisali się gracko i dzielnie. Udało im się zlokalizować ogień o tyle, że tylko ten jeden dom spłonął, a jeszcze ściany uratowano. Między innemi spaliły się dwie świnki. W ciężkiej pracy pożarnej odznaczali się pp. A Waszat i J. Sysak. Na miejscu pożaru zjawili się proboszcz miejscowy, ks. Smoczyński, p. Bartmański, kontrolor leśnictwa i p. Siegler pełnomocnik hr. Potockiego.

Ropczyce, 21 sierpnia. (Koresp. *N. Reformy*). Jeszcze ze zgliszczy, pozostałych z pożaru ostatniego, tu i owdzie dym się pokazuje, a znów wczoraj w rynku w Ropczycach w domu zajezdnym Jakóba Bałamuta powstał groźny pożar, który zniszczył do szczętu 8 domów, z tych trzy w samym rynku. — Ogień wybuchnął w południe przy niezmiernym upale i dosyć silnym wschodnim wietrze, to też w jednej chwili objął wszystkie domy pożarowi uległe tak, że o ratunku mowy być nie mogło. A zresztą skąd ratunek miał się wziąć? Trzy dni zaledwie upłynęło od ostatniego pożaru; sikawki zamiast stać na rynku w pogotowiu, — zanieczyszczone i nadpsute przez użycie przy ostatnim ogniu, zamknięte były w szopie gminnej! Ani jednej beczki z wodą nie było przygotowanej, sam burmistrz zaledwie na chwilę był przy ogniu, oczywiście bezradny, bo i studnie, przez gminę utrzymywane, nie wielką ilość wody dać mogły. Nieporządki, wytknięte w korespondencyi z dnia 19 b. m, trwają dalej, zgliszcza po obu pożarach palą się w najlepsze, a zwierzchność gminna nie zajmuje się gaszeniem tychże, tak że ciągle jesteśmy w obawie, że każdej chwili nowy pożar wybuchnie i resztę miasta pochłonie. Oburzenie panuje wielkie z powodu takiego postępowania i zupełnej obojętności władz wyższych gminy. W mieście panika ogromna, od dnia 16 b. m. nikt w nocy nie śpi, bo wobec panujących wiatrów, upałów i nieugaszonych zgliszczów ogień łatwo ponowić się może. Prostuję dawniejszą korespondencyę o tyle, że w obu wypadkach zdaje się ogień został podłożony.

Obecnie wskutek drugiego pożaru powstała szkoda niezabezpieczona przenosi 15000 złr. Między ludnością pożarem dotkniętą nędza wielka i brak mieszkań daje się bardzo dotkliwie uczuwać, a nie mamy nadziei, aby przed zimą choćby kilku pożarem nawiedzonych domy odbudowało.

Ze zdrojowisk. W Krynicy do 15 bm bawiło ogółem 4100 osób, w Truskawcu do 13 bm 1075, w Zakopanem do 9 bm 2385 osób.

Chrzanów, 20 sierpnia. (Koresp. *N. Reformy*). Dziś popołudniu wybuchł groźny pożar w Luszowicach pod Chrzanowem i zniszczył w przeciągu dwóch godzin do 80 zabudowań gospodarskich wraz z całem mieniem Spaliły się stodoły ze zbożem, stajnie z bydłem, końmi, a nawet trzoda upiekła się w potężnym ogniu. Przy silnym wietrze ratunek był bardzo trudny, zwłaszcza że mieszkańcy jak zwykle nietylko nie mają czem ratować, ale nie mają czasu na to, wynosząc co można z komory lub izby. Jeżeli się dom spali jednemu — nie widzi już potrzeby spieszyć na ratunek drugiemu. W ten sposób może się cała wieś wypalić a mieszkańcy będą obojętni. Sam słyszałem dzisiaj: „A po co komu wozisz wodę, kiedy twoja chałupa już spalona". — Brak jeszcze solidarności między mieszkańcami jednej wioski. Szczęście, że są bezinteresowni opiekunowie, którzy w nieszczęściu ratują mieszkańców. Z okolicy przybyły sikawki na ratunek Luszowian z Chrzanowa, z Kościelca i z kopalni w Kątach pod Chrzanowem. Na pierwszą wiadomość o pożarze, inspektor górniczy p. Herrmann rozkazał górnikom wstrzymać się od roboty, zabrać sikawkę i czemprędzej spieszyć na miejsce nieszczęścia. Górnicy własnemi rękami sikawkę przez góry ciągnęli wśród największego upału, a przybywszy do Leszowic bez wytchnienia pracowali nad zmniejszeniem nieszczęścia, co im się udało nareszcie. Dowodził nimi p. Rode. Gdy po kilku godzinach wytężonej pracy pożar został przerwany, wrócili górnicy w liczbie 60 do swej pracy szczęśliwi, że mogli choć trochę przyczynić się do otarcia łzy bliźniemu. Cześć przełożonym, którzy rozbudzają ludzkie uczucia w sercach swych robotników! Niestety robotnikom w innej sąsiedniej kopalni Sierszy, należącej do polskiego magnata, o pół drogi bliżej położonej, do której właśnie wszyscy Luszowiczanie uczęszczają na robotę, zabroniono zupełnie podążyć na ratunek swojej chudoby i nietylko ich od roboty nie uwolniono, ale nawet sikawki nie wysłano.

Wielkie pożary. Dnia 20 bm. zgorzało w Mokrzyszowie powiecie Tarnobrzeskim około 100 budynków wraz z krescencyą i ruchomościami. Przyczyna pożaru dotąd niewiadoma. Szkoda w przedmiotach ubezpieczonych około 30 tysięcy, nadto znaczna szkoda w przedmiotach nieubezpieczonych. — O innych pożarach donoszą nam korespondenci z Ropczyc i Chrzanowa.

W Rzeszotarach pod Świątnikami wybuchł wczoraj pożar w domu jednego z izraelitów. Straż ogniowa ze Świątnik pospieszyła o godz. pół do czwartej rano i niosła skuteczny ratunek.

Burza. Z Sieprawia donoszą nam: Dnia 17 bm około godziny 11 w nocy szalała tu straszna burza. Towarzyszący jej huragan zerwał dach z budynku szkolnego i uszkodził kominy. Siła wiatru musiała być bardzo wielka, skoro dach, gontem kryty, uniósł w powietrze wraz z wiązaniami i porzucił go na polu o jakie 260 kroków dalej z ogromnym łoskotem Huragan posuwał się dalej, łamiąc całe drzewa i zrywając dachy na chatach wieśniaków.

W sprawie wyprzedaży kupieckich. Dolno-austryackiej Izbie handlowo-przemysłowej przedłożyło ministerstwo handlu do zaopiniowania projekt ustawy o wyprzedażach Wyprzedaż własnych lub obcych towarów nie może nastąpić bez zezwolenia władzy przemysłowej. Co do miejsca wyprzedaży musi być uzyskane pozwolenie policyi. Podania mają być pisemne. Za pozwolenie na wyprzedaż płacić się ma należytość, która dla Wiednia wynosi 10 do 100, dla innych miejscowości 2—50 złr. i wpływać ma do miejscowego funduszu ubogich. Od płacenia należytości wolne są wyprzedaże egzekucyjne.

Śmierć z nosacizny. *Kuryer Warszawski* we wczorajszym numerze donosi: W dniu wczorajszym otrzymano wiadomość o zgonie we Wrocławiu tutejszego mieszkańca, ś. p. Adolfa Lucewicza, b. obywatela z pod Białegostoku. Ś. p. Lucewicz wyjechał z Warszawy po żonę, bawiącą na kuracyi w Landeck. Już w drodze czuł się niedysponowany, o czem z obawy cofnięcia przy rewizyi sanitarnej w Katowicach zamilczał. We Wrocławiu wprost z dworca przewieziono chorego do domu zdrowia. Lekarze znaleźli zakażenie krwi, spowodowane nosacizną. Jak się okazało ś p. Lucewicz na dwa dni przed wyjazdem za granicę, oglądał konie swego kuzyna pod Nowo Mińskiem. W czasie oględzin jeden z koni parsknął na twarz p L., a był to właśnie koń nosaty, o czem podobno jeszcze nie wiedziano. Zmarły liczył 42 lat.

Składki. Towarzystwo „Agudas Achim" w Wieliczce z okoliczności urodzin Naj. Pana, uchwaliło przystąpić do Towarzystwa „Szkoły ludowej" z wkładką roczną 3 złr.

Korespondencya Redakcyi.

P. Platonowi v. Reussner. Podzielamy w zupełności przykrość, jakiej doznał Szan. Pan z powodu opisanych zajść niepodobda nam jednak dopatrywać się w nich złej woli, lecz najwyżej niedołęstwa, z którego piórem dziennikarskiem nie uleczymy wymienionych, a niezawodnie przeciążonych pracą osób. Jeżeli rozchodzi się o satysfakcyę, nie wątpimy, iż udzieli jej naczelny dyrektor poczt p. Seferowicz, do którego radzimy odnieść się bezpośrednio.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek 23 sierpnia: „Wiceadmirał", operetka w 3 aktach Millöckera.

We środę 24 sierpnia: „Biedny Jonatan", op. w 3 aktach Millöckera.

Echa kąpielowe.

Jaworze (Ernsdorf), 20 sierpnia. Urocza miejscowość na Śląsku austryackim, odległa o godzinę drogi od Bielska, w tym roku cieszy się wielkim napływem gości, przeważnie z Krakowa, Królestwa i Galicyi zachodniej. Dotąd było przeszło 600 osób. Zakład hydropatyczny, prowadzony przez lekarza p. Edmunda Kowalskiego, który z całem zamiłowaniem i prawdziwem poświęceniem oddany jest leczeniu swoich pacyentów, przyczynia się bardzo dużo do tego że miejscowość ta cieszy się tak wielkim napływem gości. Na wrzesień zapowiedziany jest taki napływ gości, że wszystkie mieszkania są zamówione. — W ciągu sezonu w lipcu wrócić się musiało dużo osób, gdyż mieszkań zabrakło. W zakątku tym goście przeważnie żyją familijnie, gdyż wszyscy schodzą się w olbrzymiej sali jadalnej na pogawędki i zabawy. Restauracya prowadzona przez p. Czajkowskiego z Krakowa, pod dozorem lekarza zakładowego p Kowalskiego, daje bardzo dobre i smaczne jedzenie. Co czwartek tańce od godziny 8—10 wieczór, zaś w niedzielę bal dla dzieci. Will kilka piętrowych bardzo ładnych z pokojami umeblowanemi i pościelą. Płaci się tygodniowo 5—8 złr. Od 15 sierpnia ceny mieszkań i kąpiele o 25 prc. tańsze. Kefir i żętyca w wielkiej ilości. Bracia mojżeszowego wyznania, których tutaj dużo, zajmują osobny hotel wraz z restauracyą u p. Simachowicza. — O miedzę od Galicyi leży Śląsk, lecz jakaż różnica w ludzie, ziemi, gospodarstwie i majątku pojedynczych osób. Z gór, okalających Jaworze, bieleją zamożne gospody chłopskie, a wieśniak, trzymający konie, ma i powóz; mieszkanie i obora wzorowe. Wydając córkę za mąż, jest w stanie kilka tysięcy zięciowi w posagu wypłacić, a rzadko bardzo się trafia, aby chłop śląski oprócz swego ojczystego polskiego języka używał niemieckiego.

Dział ekonomiczny.

Komitet Tow. rolniczego krak. otrzymał subwencyę krajową na podniesienie hodowli i mając zamiar rozdania buhai pełnej krwi ras simmenthalskiej i oldenburskiej dla obór kwalifikujących się do produkcyi buhai półkrwi dla stacyj gminnych ogłasza następujący konkurs. a) Ubiegający się o buhaja oryginalnego winien utrzymywać w swej oborze najmniej 20 krów typu nizinnego lub górskiego. b) Młodzież prawidłowo zbudowana po tymże buhaju ma być starannie utrzymywaną i należycie żywioną. c) Buhajki w wieku 15 do 24 miesięcy będą w pierwszym rzędzie zakupowane przez Komitet po cenie 40 do 50 ct. za kilo żywej wagi, stosownie do jakości, szlachetności i czystości rasy. d) Hodowca ma prowadzić dokładną księgę rodową swej obory, oraz składać półroczne raporta Komitetowi ze stanu młodzieży. e) Buhaja należy starannie pielęgnować, trzymać w suchej i zdrowej stajni.

W razie zachorowania buhaja, zawezwać weterynarza i do poleceń jego ściśle się zastosować.

Gdyby zachodziła słuszna, orzeczeniem weterynarza stwierdzona obawa, że buhaj zginie lub do dalszego rozpłodu niezdatnym się stanie, hodowca obowiązanym jest jak najrychlej zawiadomić o tem Komitet, a w nagłym wypadku, w którym na odniesienie się do Komitetu czasu jużby nie stało, może w obecności dwóch wiarogodnych świadków, przy zachowaniu przepisów weterynaryjno-policyjnych, buhaja sprzedać. W razie tak nagłego upadku buhaja, żeby ani na sprowadzenie weterynarza, ani na sprzedaż czasu nie było, hodowca zawezwie weterynarza, aby dokonał sekcyi i wywód jego weterynaryjny Komitetowi jak najrychlej prześle.

We wszystkich wyżej przewidzianych wypadkach, jeśli hodowca obok złożenia wywodu weterynaryjnego wykaże, iż strata buhaja, nie z jego winy nastąpiła, w takim razie stratę ponosi fundusz subwencyjny, a hodowca obowiązanym będzie tę tylko kwotę wrócić Komitetowi, jaką ze sprzedaży czy to buhaja, czy mięsa lub skóry otrzyma. Gdyby się jednak okazało, że upadek lub konieczność sprzedaży z winy albo zaniedbania hodowcy powstały, w takim razie hodowca zwróci Komitetowi połowę ceny zakupna buhaja.

Zgłoszenia przyjmuje Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego po dzień 15 września 1892 roku.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 22 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	745·2 mm	745·8 mm	744·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusz.	+24°2	+19°,2	+28°,2
Kierunek i moc wiatru — cisza, 10 burza)	NW 1	NNW 1	E 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	59 %	79 %	36 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	0	4	1

Uwagi: Wczoraj najwyższa ciepłota w cieniu 31°C, w słońcu 50 1°C.

Telegramy „Nowej Reformy"

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Lwów, 22 sierpnia. Cesarz rozkazał odwołać końcowe manewry X (przemyskiego) i XI (lwowskiego) korpusu w Galicyi.

Zresztą program podróży cesarza do Lwowa nie uległ zmianie.

(Końcowe manewra X i XI korpusu odbywać się miały od dnia 3 do 7 września pod Hruszowem. Cesarz więc dnia 2 września zamiast na Lubaczów do Hruszowa, odjedzie wprost do Wiednia. *Przyp. redakcyi*).

Praga, 22 sierpnia. W mieście Wodniany spaliło się 36 domów. Pożar powstał przy wypalaniu sadzy w kominie.

Pola, 22 sierpnia. Statki „Kronprinz Rudolf", „Kronprinzessin Stefanie" i „Franz Josef" odjechały do Genui na uroczystości Kolumba.

Budapeszt, 22 sierpnia. Przeciw wycieczkom w piśmie *Magyar Hirlap* zawartym, jeszcze raz autentycznie stwierdzono, że proch bezdymny pod każdym względem odpowiada celowi i swemu zadaniu. W przyrządzaniu bezdymnego prochu w fabryce presburskiej nastała wprawdzie przed kilku miesiącami przerwa, gdyż wskutek fabrykacyi wadliwej kilka seryj preparatów nie posiadało takich przymiotów, jakie ma wzorowy proch, wypróbowany już przez wojsko. Dlatego wyłączono je od przyjęcia na użytek. Okres ten jednak przejściowy minął zupełnie, a fabrykacya na wielką skalę odbywa się obecnie w wszystkich lokalnościach wspomnianej fabryki. Nieprawdą jest, jakoby tysiące luf karabinowych miano już przerobić dla użytku na proch bezdymny. Również nieprawdziwą jest wiadomość o próbach, czynionych rzekomo w tym celu, aby dzisiejsze armaty zastąpić działami zastósowanemi do bezdymnego prochu.

Gastein, 22 sierpnia. Cesarstwo austryaccy wraz z arcyksiążętami Karolem Ludwikiem i Ferdynandem odjechali wczoraj do Lincu.

Paryż, 22 sierpnia. Wykoleił się pociąg między Beziers i Cessenon. Czterech ludzi zostało zabitych, trzydziestu rannych.

Paryż, 22 sierpnia. W interwiewie z Figarem Stambułow miał oświadczyć że wizyta jego u sułtana miała charakter czysto konwencyonalny. Sułtan jest ożywiony najlepszemi intencyami dla Bułgaryi. Stambułow nic jednak nie żądał od sułtana.

Paryż, 22 sierpnia. Sprawozdanie posła Dujardin Beaumetz, złożone radzie sanitarnej, stwierdza zmniejszanie się epidemii w Paryżu i okolicy. Stan zdrowotny jest w ogólności możliwie zadowalniający.

Paryż, 22 sierpnia. Minister marynarki Burdeau oznaczył listę okrętów wojennych, które na czas od 8 do 10 września odpłyną do Genui na powitanie króla Humberta. Będzie to pierwsza dywizya śródziemnej eskadry pod wodzą admirała Reunier, złożona z trzech pancerników: „Formidable", „Amiral Baudin" i „Courbet" i krzyżowca „Cosmao".

Paryż, 22 sierpnia. Pisma donoszą, że w liceach paryskich ma być zaprowadzoną nauka języka rosyjskiego.

Carmaux, 22 sierpnia. Zmowa robotników nie ustaje. Czterech strejkujących uwięziono za to, że 15 bm gwałtem wtargnęli do mieszkania dyrektora kopalni i grozili mu śmiercią.

Madryt, 22 sierpnia. Policya aresztowała w St. Sebastian przez pomyłkę pełnomocnika Stanów Zjednoczonych. Prefekt kazał go natychmiast wypuścić i przeprosić za pomyłkę. Agent policyjny, który dokonał aresztowania, został pozbawiony posady. Całe to zajście nie pociągnie żadnych dalszych następstw.

Londyn, 22 sierpnia *Standard* otrzymuje taką wiadomość z Buenos Aires: Prezydent Pellegrini dymisyonowany. Kongres uprosił świeżo wybranego Saenspena, by już teraz objął prezydenturę

Londyn, 22 sierpnia Dzienniki donoszą, że Labouchere pisał do swoich wyborców jakoby królowa oświadczyła się stanowczo przeciw jego wstąpieniu do gabinetu i jakoby dlatego Gladstone go nie proponował.

Petersburg, 22 sierpnia. Według pogłosek car wyjeżdża 9 września na łowy do Spały.

Petersburg, 22 sierpnia. Giers pojedzie tego roku do Włoch przez Berlin.

Petersburg, 22 sierpnia. *Ross. Inwalid* donosi, że przy korpusach czwartym, szóstym, jedenastym i czternastym utworzone będą intendantury korpuśne, czynne także w czasach pokoju.

Moskwa, 22 sierpnia. Przedwczoraj zakończył się międzynarodowy kongres dla przedhistorycznej archeologii i antropologii. Następny kongres odbędzie się w Konstantynopolu lub w Atenach.

Rzym, 22 sierpnia. Papież przyjął wczoraj od watykańskich dostojników życzenia z powodu swoich imienin, odbył *cercle* i mówił o zasługach Kolumba około interesów katolicyzmu.

Rzym, 22 sierpnia. Król w towarzystwie ministra wojny weźmie udział w rozpoczynających się jutro manewrach brygady koło La Thuile.

Belgrad, 22 sierpnia. Przesilenie ministeryalne zakończone. Nie będzie żadnej dymisyi i żadnej zmiany w gabinecie. Kwestye osobiste załatwiono i zwołano skupczynę na 27 b. m Pogłoski krążące dotychczas są fałszywe. Rozsiewało je z umysłu stronnictwo liberalne.

Belgrad, 22 sierpnia. (O godzinę później). Na radzie ministrów, która się odbyła przedwczoraj Pasicz postawił kwestyę gabinetową, z powodu zwołania skupczyny na nadzwyczajną sesyę, celem załatwienia wyboru regenta i traktatu handlowego z Austro-Węgrami. Ponieważ regenci uważają że w nadzwyczajnej sesyi nie może skupczyna wybrać trzeciego regenta, przeto przyjęto dymisyę gabinetu Pasicza i utworzenie nowego gabinetu powierzono Avakumowiczowi, przywódcy stronnictwa liberalnego.

Belgrad, 22 sierpnia. Nowe ministerstwo tworzą: Avakumowicz prezydyum i sprawy zagraniczne, generał Bogiczewicz ministerstwo wojny, dyrektor kolei Stojanowicz ministerstwo finansów, profesor Jan Bosskowicz, ministerstwo wyznań i oświaty, rektor Alkovricz, ministerstwo robót publicznych, adwokat Ribavacz ministerstwo spraw wewnętrznych, adwokat Veliszkowicz ministerstwo sprawiedliwości, a dyrektor Gvozdiec, ministerstwo handlu. Listę tę ogłosi jutro gazeta urzędowa, jeżeli zatwierdzą ją regenci*).

Belgrad, 22 sierpnia. Potwierdza się wiadomość o ustąpieniu ministerstwa Pasicza i utworzenia gabinetu Avakumowicza. Jako program nowego ministerstwa podają: utrzymanie dobrych stosunków ze wszystkiemi mocarstwami celem ubezpieczenia neutralności Serbii; ścisłość zarządu we wszystkich gałęziach administracyi; podniesienie gospodarstwa narodowego przez nowe odpowiednie instytucye: pomnożenie środków komunikacyi; uregulowanie systemu podatkowego; przywrócenie stałej równowagi w gospodarstwie finansowem państwa i organizacya obrony krajowej. Według pogłosek kierownictwo stronnictwa liberalnego obejmie redaktor Czuczie.

Nowy Jork, 32 sierpnia. W Callao spłonęło 32 domy. Szkoda wynosi 400.000 dolarów.

*) Trzy te depesze ogłasza Biuro korespondencyjne z zastrzeżeniem, że nie bierze odpowiedzialności za prawdziwość zawartych w nich wiadomości.

Kursa telegraficzne.

na giełdzie wiedeńskiej

dnia 22 sierpnia 1892 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	40
Zjednoczony dług w srebrze	96	15
Austryacka renta złota	114	05
5 % austryacka renta (marcowa)	100	45
Akcye banku austro-węgierskiego	999	—
Akcye kredytowe	315	25
Londyn	119	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	49
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	55

Wiedeń, 22 sierpnia. Ruble papierowe 121·75. Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus 17·50; żyto 6·68; pszenica 7·74; owies 5·96.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE

CHOCOLAT MENIER

największa fabryka na całym świecie. — Dzienna sprzedaż 50.000 kilogr.

Ostrzega się przed naśladownictwem. 263 30 33

✝ 2058 1

Za spokój duszy ś. p.

Heleny Bernackiej

zmarłej 18 sierpnia 1890 r., odprawionem będzie jako w drugą rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

we wtorek dnia 23 sierpnia b. r. o godzinie 9 rano w kościele OO. Reformatów, na które rodzina najuprzejmiej zaprasza.

Profesorowa Stanowska

przeniosła się **na ulicę Stradom, L. 2, I piętro,** w zabudowaniach Księży Misyonarzy. 2055 1

Uczniowie

znajdą umieszczenie, dozór odpowiedni pod warunkami przystępnemi od 1 września b. r.

M. Stehlikowa.

Kraków, Rynek, 7, II piętro. 2048 1 3

Kamienica

nowa, dwupiętrowa, z ogrodem, dobrze się rentująca, pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki **do sprzedania.** Pośrednictwo wykluczone.

Wiadomości udzieli p. **L. Grabowski, Magazyn krawiecki, ul. Bracka.** 2050 1 5

MAGGI przyprawy do rosołu

podnoszą znakomicie smak rosołu. Do nabycia we flaszeczkach po 45 cent. w handlu *Franc. Lenerta*, Kraków. 2016 1 2

Potrzebny jest do prowadzenia sklepu wraz z wyszynkiem wódek i piwa

kupiec

obznajmiony z handlem, starszy człowiek, żonaty, na wieś. Kaucya potrzebna od 300 do 500 złr. Bliższych szczegółów udzieli **Zarząd dóbr Ruszcza.** 2051 1 3

Uznanie.

W dniu 18 sierpnia o godz. $3^{1}/_{2}$ popołudniu odbyło się w synagodze w Klasnem obok Wieliczki, ku uczczeniu urodzin Najjaśniejszego Pana, solenne nabożeństwo, na które zgromadziły się reprezentacye rządowe i autonomiczne, jakoteż liczna publiczność izraelicka.

Uroczystość wypadła wspaniale, rozpoczęto takową kazaniem, wygłoszonem przez tutejszego rabina, o znaczeniu dzisiejszej uroczystości, następnie odśpiewał umyślnie sprowadzony w tym celu kantor z chórem w języku hebrajskim modlitwę na pomyślność Najmiłościwszego nam Cesarza Franciszka Józefa I i Jego Domu cesarskiego, którą także w języku polskim odczytano.

Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem chóralnem hymnu ludowego, odmówieniem psalmów i modlitw wieczornych.

Uroczystość ta zrobiła na wszystkich obecnych miłe nadzwyczaj wrażenie, tem więcej, że nie zapamiętano, by ten uroczysty dzień przez ludność izraelicką Wielicką i Klaśnieńską tak wzniośle święcono i że zbór izraelicki nie szczędził kosztów, by tylko takowa jak najlepiej wypaść mogła. łożył, co było potrzeba, i w swem oczekiwaniu się nie zawiódł, gdyż uroczystość ta wypadła świetnie, za co w pierwszym rzędzie obecnemu przełożonemu zboru izraelickiego w Klaśnie p. **Abrahamowi Seidenfrauowi** należy się wszelkie uznanie i także p. **Pinkasowi Zimelesowi.**

Efraim Fallek,
właściciel realności i radca miejski.
Owadie Bernsztein,
właściciel realności i radca miejski.
Marcus Harschtahl.
W imieniu mieszkańców izraelickich w Klaśnie i Wieliczce. 2060 1

1005 T.

Konkurs.

Celem obsadzenia **posady leśniczego miejskiego w Myślenicach,** z płacą roczną 300 złr. pniakowem 100 złr., prawem do emerytury i wolnem pomieszkaniem, zabudowaniami gospodarczemi i ogrodem, około jednego morga rozległym pod uprawę, rozpisuje się konkurs z terminem **do ostatniego sierpnia b. r.**

Od kandydatów wymaga się:

a) wieku nieprzekraczającego lat 40,
b) świadectwa zdrowia,
c) świadectwa moralności,
d) dowodu uzdolnienia i co najmniej świadectwa złożonego niższego egzaminu fachowego z dobrym postępem,
e) kaucyi służbowej w kwocie 100 złr. w. a.

Posada nadaną będzie prowizorycznie. — Po trzech latach może być stabilizowaną.

Zarząd miasta.

Myślenice, 12 sierpnia 1892. 2015 2 3

Pałac

(dawniej hr. Michałowskiej) przy ulicy Podwale w Krakowie, jest albo **do sprzedania,** albo **do wynajęcia od św. Michała b. r.**

Bliższej wiadomości udziela biuro **adw. Dra Retingera w Krakowie.** 2037 2 3

Parcele budowlane

położone w Podgórzu, obok nowo urządzonej targowicy na bydło, w pobliżu toru i stacyi kolei Karola Ludwika, są **do sprzedania** pod przystępnemi warunkami.

Bliższych objaśnień udziela **kantor fabryczny Gustawa Barucha w Podgórzu.** 1819 11 12

Wielka 50 ct. loterya. Ciągnienie już 15 października.

Główna wygrana

75.000 złr.

Losy po 50 ct. polecają: 2052 1 0

Józef Altstädter, Amalia Eibenschütz, Stanisław Feintuch.

Posadzki steingutowe deseniowe

(mozaikowe, tak zwane Metlachowskie) z pierwszorzędnej fabryki z Pragi, jak również

marmurowe, terrazzo, cementowe

własnego wyrobu, **i t. p. materyały budowlane** sprzedaje **po cenach możliwie tanich**

Adolf Hochstim

skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych w Krakowie, ul. Floryańska, L. 38. 687 16 0

Piękną skórę, delikatną cerę, młodzieńczo-świeży wygląd

uzyska niezawodnie każdy przez

DOERINGA MYDŁO Z SOWĄ.

Według orzeczeń lekarskich **najlepsze naturalne toaletowe mydło** teraźniejszości. — Dobrze czyszczące. Piękny zapach. Tanie. Powolne zużywanie się.

Niezbędne w damskiej toalecie.

Doeringa mydło z sową jest **jedynem**, którego także **osoby z nader czułą skórą** używać mogą. Do mycia **niemowląt i dzieci** poleca się. Chemicznie badane i uznane za

najlepsze mydło w świecie.

Jako **znak rozpoznawczy** odciśnięta jest na każdym kawałku prawdziwego **mydła Doeringa** nasza marka ochronna **sowa, ztąd** nazwa „**Doeringa mydło z sową**".

Do nabycia po **30 cent. za sztukę w Krakowie** u pp. M. Doeninga, Filipa Filego „Au bon Marché", W. Fenza, F. A. Grigara i J. Zaplatalskiego; w aptekach pp. Konst. Śmieszka i Konst. Wiszniewskiego. 1593 3 7

Generalne zastępstwo na Austro-Węgry **A. Motsch & Co.,** Wiedeń, I., Lugeck, 3.

O łaskawe zgłoszenie ofert: 2013 2 3

1) **na dostawę masła deserowego**
15 do 80 kilogramów tygodniowo,

2) **na wydzierżawienie pachtu**
z produkcyą dzienną po 400 litrów (minimum), uprasza

Zarząd mleczarni E. Dobrzyńskiej
w Krakowie, ulica Sławkowska, 12.

WINA VILANY

pod gwarancyą, naturalne, czyste

dostarcza

piwnica arcyksiążęca

dzierżawca **WILHELM SCHUTZ**

w Vilany (Węgry)

a mianowicie: **wina stołowe** w beczułkach, doskonałe **desserowe, czerwone** i **Riesling** wina, jak również **Treberówkę, Śliwowicę** i **Koniak**, dalej doskonały Riesling wyskowy (Wino słodkie) w butelkach i beczkach.

Cenniki gratis, przy pierwszych zamówieniach od nieznajomych osób uprasza się o załączanie zadatku. 1852 9 0

Lwowska Fabryka Asfaltu

i tektur ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów

S. Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera,
we Lwowie, ulica Korytna, L. 13,

poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów.

Tekturę ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów, wysokich gatunków. **Rola 10 metrów □ od 1 złr. 80 ct. do 3 złr. 50 ct.**

Asfaltowe elastyczne płyty izolacyjne.

Lak asfaltowy świecący do konserwacyi

dachów tekturowych, drzewa, dachów gontowych, żelaza, blach wszelkiego rodzaju, dachówek nowego systemu.

Smołę angielską bezwodną.

Osusza się asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej

zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów.

Długoletnią gwarancyę poręcza się. 1005 50 100

Pierwszy parowy

amerykański młyn do kości

w Klimkówce pod Rymanowem

sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków **mąki prawdziwej kościanej,** za gotówkę 3% sconto, na kredyt od 3 do 6 miesięcy bez procentu, a od 6 do 9 miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi, robione na własnych polach na wielką skalę, można oglądać w różnych porach roku, na donoszących o przybyciu konie oczekiwać będą na stacyi Rymanów.

Dla pośredników w rozsprzedaży, dla Panów Naczelników gmin itp. wszystkich, zajmujących się agencyą tego towaru wśród włościan ofiaruje fabryka 5%.

Za dobroć towaru fabryka ręczy. 1909 10 30

Zarząd dóbr Klimkówka.
poczta Rymanów.

Zmiana mieszkania.

Zakład wychowawczo-naukowy męski

Tomasza Hendla

w Krakowie

przeniesiony został na **ul. Stolarską, L. 13.**

Zawiadamiam Szan. Rodziców i Opiekunów, iż w Zakładzie moim wychowawczym, podniesionym do **rzędu szkół publicznych** reskryptem JE. Ministra oświaty z prawem wydawania świadectw, rozpoczynam kurs nauk **z dniem 3 września 1892 r.** 1997 2 8

Przyjmuję uczniów do szkoły czteroklasowej przygotowawczej do szkół średnich tak przychodnich, jak i na stałe w Zakładzie umieszczonych, również i takich, którzy przy egzaminie wstępnym nie uzyskali przejścia. — Przyjmuję też uczniów ze szkół średnich na prywatną naukę, lub uczęszczających do szkół publicznych z zapewnieniem sumiennego dozoru w naukach i troskliwej pod każdym względem opieki.

Stanisława Garlicka

w Krakowie, ulica Karmelicka, L. 17, I piętro, przyjmuje, jak w roku ubiegłym, **PANIENKI, uczęszczające do szkół publicznych,** zapewniając troskliwą opiekę i dozór. — Na żądanie nauka wszelkich robót ręcznych, haftów, szycia koronek klockowych, oraz języka francuskiego i muzyki. 1996 5 8

Willa Filochówka

w Zakopanem.

Z dniem 1 września b. r. otwieram **pensyonat tak dla dorosłych, jak dla dzieci,** potrzebujących zimować w Zakopanem, zapewniając troskliwą opiekę, zdrowy i smaczny wikt, tudzież dogodne i ciepłe pokoje wraz z umeblowaniem, a na żądanie i z pościelą. Cena za mieszkanie z całkowitem utrzymaniem i obsługą 80 złr. miesięcznie. Porady lekarskiej udzielać będą Wni Drowie w miejscu. 2034 2 10

Rozyna Wandasiewiczowa,
żona c. k. nauczyciela Semin. naucz. męskiego.

Panowie Studenci

ze szkół średnich, znajdą pomieszczenie z wiktem lub bez, obsługą i troskliwą opieką

Bliższa wiadomość: **ul. Sławkowska, 8, II p. w oficynach, kamienica narożna.**

2031 2 3 *A. Motrycz,* Kraków.

Restauracya

na dworcu kolejowym w Jaśle

wydaje dla przejeżdżających

śniadania i obiady

do wagonów, po cenach bardzo umiarkowanych.

Kawa biała 26 ct.
Kawa czarna 12 ct.

Objad, złożony z 3 potraw, smacznie przyrządzony 60 ct. Wina różnego gatunku, piwo okocimskie eksportowe — Zamówienia przyjmuje służba kolejowa. 2036 2 3

Mąki z kości

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty** itp., odznaczone na wielu wystawach, dostarcza **po bezkonkurencyjnie niskich cenach,** z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego **Parowa fabryka spodium, mąki kościanej i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.** — **Zamówienia** przysyłać należy albo do **Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie,** Rynek, L. 34, lub do podpisanych. 1847 14 0

R. Schönberg i Fränkel
w Krakowie, ul. Mostowa, L. 6.

Na czasie. Na czasie.

Nakładem

Towarzystwa opieki zdrowia w Krakowie

wyszła z druku książeczka p. t.

O pielęgnowaniu zdrowia

dla użytku ludu wiejskiego,

napisał **Dr. J. Barzycki,** c. k. lekarz powiatowy.

Książka ta, przez „**Przegląd lekarski**" **bardzo pochlebnie oceniona i zalecona,** powinna obecnie w każdym znajdować się domu, bo w formie przystępnej dla każdego podaje przepisy, jak zdrowie pielęgnować i od chorób epidemicznych ochraniać należy. 1959 8 10

Cena egzemplarza 25 ct.

Kupujący 20 egzemplarzy naraz w biurze Towarzystwa opieki zdrowia (Kraków, ul. Wiślna, 5) płaci 4 złr., a za 100 egz. tylko 15 złr.

Również poleca się książeczkę p. t. „**O pielęgnowaniu i żywieniu dzieci w pierwszym roku życia**", napisaną przez **Prof. Dra M. L. Jakubowskiego.** Nakład Tow. opieki zdrowia. — Gdzie w domu dziecko, tam ta książka być powinna.

Cena 10 ct., z przesyłką pocztową **12 ct.**

Uczniowie szkół średnich

znajdą umieszczenie i opiekę rodzicielską w domu profesora gimnazyalnego Język francuski i fortepian na żądanie.

Bliższa wiadomość w **cukierni Wgo P. L Malika przy ulicy Grodzkiej,** vis a vis kościoła św. Piotra. 2019 4 8

Do sprzedania, wydzierżawienia lub za zamianę na kamienicę **folwarczek** w pięknem i zdrowem położeniu, do 30 morgów roli przy Krakowie. Gotówki potrzeba 6000 złr. Do traktowania upoważniony p. **Fijołek,** tapicer, **ul. Krupnicza, 26, Kraków.** 2030 4 8



Pierwsza krajowa 1426 35 150
od lat 16 istniejąca
Pracownia fabryczna Bilardów.
Zarazem rekonstruuje stare bilardy na najnowsze fasony, licząc ceny konkurencyjne najtańsze.
Józef Piotrowski
Kraków, ul. Dietla, 105.

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, że zastępstwo naszej firmy co do sprzedaży nafty na Kraków i okolicę odjęliśmy p. Adolfowi Schererowi, a oddaliśmy takowe p. **Marcelemu Kuszowi,** zamieszkałemu w Krakowie. 2035 3 4

Zarząd rafineryi nafty Adama Skrzyńskiego w Libuszy.

Dla ułatwienia PT. Odbiorcom.

W handlu Wgo Pana J. F. Fischera, linia A—B, jest **książka obstalunkowa,** w której łaskawi odbiorcy raczą zanotować swoje żądania lub zamówienia dla **Fabryki wyrobów betonowych i Biura wszech potrzeb technicznych.**

M. Zieleniewski, inż.
Kraków, Grzegórzki, L. 23.
1973 5 0

Kandydat notaryalny

z kilkuletnią praktyką, poszukuje miejsca u **notaryusza** lub **adwokata.**

Adres: **Tustanowski, Dubiecko.** 2032 3 3

Poszukuje się dla **ucznia** szkół średnich 2033 3 3

stancyi z wiktem

przy rodzinie niemieckiej. — Oferty pod **X. X. 2** w Admin „N. Reformy".

Jest **do sprzedania**

skład materyałów budowlanych

w Tarnowie, lub też poszukuje się **spólnika** do tego interesu.

Bliższych informacyj udzieli **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** 2046 2 0

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

! BEZ KONKURENCYI !

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje

TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE
z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów, Teatralna, 3.
Kraków, Sukiennice, L. 28.
Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 cent.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 316 78 0

Traductions de polonais

ou d'allemand en français. **A. Danton. Cracovie, Szlak, 25.** 1949 3 3

Nauczycielki domowej

Polki, z językiem francuskim, niemieckim i grą na fortepianie do dwóch dziewcząt, w wieku 13 i 9 lat, poszukuje się od 1 września b. r.

Zgłoszenia pod lit. **A. S. Ż.** poste restante **Tarnów.** 2025 4 4

Studentów

młodszych i starszych, przyjmuję **na wikt i stancyę,** jak innemi laty.

Bliższa wiadomość: **ulica św. Anny, L. 9, I piętro.** 2029 4 10

Osoba inteligentna, z 10-letnią praktyką nauczycielską, posiadająca język francuski i niemiecki, poszukuje miejsca do panienek od lat 7—10 od 1 października. Adres: **M. M.** poste rest **Ropczyce.** 2003 2 3

Subjekta cukierniczego i praktykanta

potrzeba do

cukierni Jana Baumana w Bochni. 2045 2 6

Młoda osoba Niemka, muzykalna, życzy sobie od każdego czasu objąć **posadę bony.** 2017 3 3

Zgłoszenia uprasza pod lit. **T. S.** poste restante **poczta główna Kraków.**

Starszy mężczyzna lub kobieta

może znaleść **za odpowiednią gotówkę** dożywotnie utrzymanie i opiekę sumienną, **we Lwowie na hipotece zapewnione.** Warunki obu stron według umowy. 2014 3 13

Informacya w Admin. „N. Reformy".

Ekonom kawaler, lat 28, posiadający 10 lat praktyki w większych majątkach i chlubne świadectwa, poszukuje natychmiast odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Wny **Stanisław F. Barko w Jaśle.** 2039 2 3

Uczniów

uczęszczających **do gimnazyum w Podgórzu,** przyjmuję na stancyę. 2022 3 4

Ul. Lwowska, 381. **F. Turowska.**

Kamienica II piętrowa, z oficynami, w zdrowem miejscu położona, **w Krakowie, i kamienica I piętrowa, w Podgórzu,** z dużym ogrodem owocowym, wolne od podatku, 7% przynoszące, są pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.**

Bliższych wyjaśnień udzieli właściciel realności **L. 22, Smoleńsk.** 1965 5 10

Poszukuje się

parowej młocarni

na jeden miesiąc.

Zapytania pod lit. **C. N. 60** do Admin. „N. Reformy". 2047 2 2

Studentów na mieszkanie przyjmuje i w tym roku, przy prowadzeniu pedagogicznem, wdowa po profesorze 1986 4 6

Marya Kisielewska,
nauczycielka muzyki. **Ulica Bracka, 5.**

Cukiernia D. Scholza w Przemyślu

poszukuje 1967 5 8

dwóch uczniów do praktyki.

---

2 pokoje i kuchnia

na II piętrze, przy ul. Szewskiej, 6, od 1 września do wynajęcia. 1990 4 5

Niezrównane gałki

do wywabiania

z materyj sukiennych

plam z pokostu, tłuszczu, aniliny lub **atramentu.**

Cena gałki 10 i 20 cent.

Dostać można w aptece **Konst. Wiszniewskiego w Krakowie.** 1915 7 0

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to zawsze uskuteczniam to najlepiej przez

Centralne 137 140 0

Biuro ogłoszeń

Lwów, Kopernika, L. II.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.